



Delegacja radzieckich hutników w Stalowni Martenowskiej HIL.

Fot. S. GAWLIŃSKI

Spotkania przyjaciół

Z HUTNIKAMI RADZIECKIMI

...I CZESKIMI

Sala konferencyjna w budynku „Z” z trudem pomieściła członków naszej załogi, którzy przybyli w ub. sobotę na spotkanie z delegacją radzieckich metalurgów, reprezentujących kilka republik ZSRR. Przewodniczący delegacji, przedstawiciel Centralnego Związku Zawodowego Metalurgów Anatolij Dymitriewskij niezwykle serdecznie pozdrowił naszą załogę, w związku z obchodzoną u nas 60. rocznicą odzyskania niepodległości. Wskazał na znaczenie zwycięstwa Rewolucji Październikowej w Rosji, która utorowała Polsce drogę do niepodległego bytu państwowego, mówił o naszych osiągnięciach, o serdecznych więzach przyjaźni Polski z Krajem Rad, o wszechstronnej współpracy i bliskich kontaktach naszych narodów. W imieniu załogi Kombinatu HIL delegację radziecką powitał i za gorące pozdrowienia podziękował przewodniczący ZRK Edward Cisowski.

W spotkaniu wzięli ponadto udział: I sekretarz KF PZPR tow. Józef Nowotny, dyrektor naczelny HIL dr inż. Czesław Drożdż, wiceprzewodniczący ZF ZSMP Janusz Popielek oraz prezes Zarządu Fabrycznego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej mgr inż. Julian Olszowski.

Nasi przyjaciele „zza miedzy” — hutnicy z Trzycia (Huta im. Wielkiej Rewolucji Październikowej) są częstymi gośćmi u nas. W ramach współpracy łączącej nasze zakłady, wzajemne spotkania (o których piszemy również w tym n-rze) służą wzajemnemu poznaniu i zacieśnieniu więzów braterskiej przyjaźni. Ostatnio, w dniach 20—22 bm., gościliśmy 12-osobową delegację aktywów, propagandowego komitetu partyjnego hutników trzynieckich z sekretarzem propagandy KZ, tow. dr J. Listvanem, sekretarzem RZ tow. M. Kaczmarczykiem i red. naczelnym „Trzynieckiego Hutnika” tow. J. Bardonem.

Naszych gości przyjmował aktyw propagandowy KF z sekretarzem propagandy KF, tow. J. Węgłem. Między innymi zostali oni przyjęci przez I sekretarza KF, tow. J. Nowotnego, zwiedzili Kombinat i nasze ośrodki czasowe w Krynicy i w Koninkach. Ale głównym tematem rozmów była oczywiście działalność ideowo-wychowawcza, zwłaszcza szkolenie partyjne, oparta o wymianę doświadczeń w tym zakresie, w którym obydwie organizacje mogą się powziąć osiągnięciami. Współpraca ta będzie w przyszłości kontynuowana.

Imponujące przedsięwzięcie

Z pewnością nie wszyscy wiedzą o gigantycznej pracy — rekonstrukcji walcarki 4-klatkowej w ramach II podetapu, jaka miała miejsce w Walcowni Karoseryjnej. Było to tak ciekawe i niespotykane przedsięwzięcie (i osiągnięcie), że warto po krótko zapoznać z nim naszych Czytelników.

Celem rekonstrukcji jest zwiększenie szybkości walcowania z 700 m do 1200 m na minutę. Po rekonstrukcji zdolność produkcyjna samej walcarki jest zdolnością docelową — do 1 mln ton blachy.

Bardzo napięty harmonogram wszystkich prac wchodzących w zakres rekonstrukcji opiewał na 20 dni. Prace rozpoczęły 6 listopada br. i już w szesnastym dniu modernizacji walcarka została poddana próbie pod obciążeniem, 21 bm. podano do walcowania

pierwszy krag. W sumie do rana 23 bm. przevalowano już 1.323 tony.

Była to, jak już wspomnieliśmy, modernizacja na skalę niespotykaną, wykonywana na podstawie umowy podpisanej z firmami japońskimi — C.I.T.H. oraz dwoma podwykonawcami — IHI (część mechaniczna) i TOSHIBA (część elektryczna). Firma japońska opracowała założenia do projektu, niezależnie od tego sam projekt powstał w naszym Bioprostału. Generalnym wykonawcą był Budostal-3, z którym współpracowali: Elektromontaż, Mostostal, PRW, Montin i sam użytkownik.

Praca zorganizowana była wzorowo. Codziennie odbywały się dwie narady — rano i popołudniu, a w razie konieczności i późnym wieczorem, prowadzone przez Dyrektora Inwestycji HIL. Nie szczędzo-

no sił i zapalu, aby rekonstrukcję wykonać dobrze i szybko. Jeżeli zachodziła potrzeba, można było spotkać tu ludzi z wymienionych przedsiębiorstw, jak również ekspertów — o każdej porze dnia i nocy.

Na szczególne wyróżnienie zasłużyły załogi Elekromontażu i Mostos'alu, nie znaczy to jednak, że pozostali pracownicy gorzej. Taka organizacja, takie przygotowanie wszelkich prac związanych z rekonstrukcją, takie oddanie pracowników, rzetelność i fachowość, jak również ofiarność całego zespołu jest wspaniałym przykładem, jak należy pracować. I za te bezprecedensowe roboty należą się serdeczne słowa uznania i podziękowania wszystkim, którzy brali udział w tym niecodziennym przedsięwzięciu.

(dr)

Na wczasy do Czechosłowacji

Rajeckie Teplice i Rzeka — to dwa ośrodki wypoczynkowe Huty Trzyniec, doskonale już znane części naszej załogi. Od 3 lat bowiem trwa wymiana wczasowa pomiędzy trzyniecką hutą a naszym Kombinatem. Niestety — na niewielką skalę — ale też wyjazd na zagraniczne wczasy stanowi i u nas i za miedzą rodzaj wyróżnienia.

W przyszłym roku nasi hutnicy również będą wypoczywać w tych dwu ośrodkach trzynieckiej huty: w Rzece od 21 stycznia do 3 lutego i od 19 czerwca do 2 lipca. W Rajeckich Teplicach od 31 lipca do 13 sierpnia. Na każdy turnus wyjadą 45-osobowe grupy hutników z rodzinami.

W zamian nasi czescy przyjaciele z Trzycia przyjadą do Krynicy, do naszego „Walcownika” w okresie swoich zimowych ferii szkolnych, latem zaś — do Bartkowej.

Umowę, w której pomyślano o szczegółach takich jak prowiant na drogę powrotną z wczasów, dwie całonocne wycieczki, wieczorki taneczne — podpisali w ostatnią środę ze strony naszych kontrahentów: dyrektor ds. pracowniczych Władysław Raszka i przewodniczący RZ — Władysław Walać.

Złożenie podpisów, przypieczętowanie niejako przedłużenie wymiany wczasowej na rok przysły, poprzedził obiad naszych obiektów wczasowych. Z wypoczynku w nich zadowoleni są czechosłowaccy hutnicy, choć tak jak my — najchętniej jeżdżą nad morze.

Dzięki współpracy z HPR i Hutą Cynku w Miasteczku Śląskim — mają do dyspozycji Międzywodzie i Swinoujście. Nie jesteśmy więc jedynym kontrahentem naszych sąsiadów, którzy podobnie jak my prowadzą wymianę również z zakładami w Jugosławii, na Węgrzech i w NRD. BR

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GTŁOS NOWEJ HUTY

Nr 47 (1143)

24—30. XI 1978 r.

Cena 1 zł

XXV Spartakiadę zakończy tradycyjny BAL SPORTOWCA

Zakończyły się rozgrywki XXV jubileuszowej Spartakiady pracowników HIL, organizowanej przez ZF TKKF ZSMP HIL. W 25 konkurencjach odnotowano 120 TYSIĘCY OSOBOSTARTÓW.

Oficjalne wyniki zostaną ogłoszone na jutrzejszym, sobotnim, tradycyjnym Balu Sportowca. Ale już możemy pogratulować zwycięzcy Spartakiady. Została nim po raz pierwszy załoga WALCOWNI GORACEJ TAŚM — P-66, z wyraźną przewagą nad pozostałymi zespołami. Sportowcom z P-66 udało się przełamać kilkuletnią hegemonię załogi Pionu Głównego Mechanika.

Rurociąg wody pitnej dla mieszkańców Ruszczy

10 listopada został przekazany Miejskiemu Przedsiębiorstwu Wodno-Kanalizacyjnemu 1400-metrowy rurociąg wody pitnej zasilający osiedle Ruszcza.

Tym samym zrealizowano I etap zaopatrzenia w wodę pitną osiedla Ruszcza, do czego zobowiązała nasz Kombinat Uchwała Rady Narodowej miasta Krakowa.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że rurociąg ten został wykonany systemem gospodarczym nie angażując potencjału przedsiębiorstw budowlanych, siłami własnymi Rejonu Inwestycji Energetycznych i Ogólnych pionu Dyrektora Inwestycji oraz Wydziału Wodnego Pionu Głównego Energetyka, bez nagminnie spotykanych ostatnio usterek i w wyjątkowo krótkim czasie 5-ciu miesięcy.

W realizacji rurociągu dużym zaangażowaniem wyróżnili się następujący pracownicy: Stanisław Koźnic, inż. Edward Barciński, Gustaw Piotrowski, Stanisław Pawlik, Józef Piechur, Władysław Oliwa, Stanisław Bukika, Zdzisław Klimas z Wydziału Wodnego oraz Stanisław Lech i Jerzy Len z Rejonu Inwestycji Energetycznych i Ogólnych.

opinie

Codziennie podczas podróży do pracy przydarza mi się jakaś niespodzianka komunikacyjna. Raz paraliżuje mnie na przystanku brak właściwego numeru tramwaju, innym razem wylatuję jak z procy z niesprawnego wozu, który właśnie porzucając nas na środku drogi zdążył do zajezdni. Zdarza się coraz częściej awaria sieci trakcyjnej lub zacięcie rozjazdów szyn, albo dziesiątki innych przyczyn, bożem wachlarz możliwości awaryjnych jakie prezentuje MPK jest tak bogaty, że przekracza możliwości wyliczenia ich na skromnych łamach.

Przy powrocie z pracy coraz częściej słyszę melodyjny głosik pani dyspozytor, która oznajmia, że właśnie nie pojedzie autobus numer 125, 127, 128, 131, 132, 136 i inne (znów ilość numerów jest większa niż wyliczona) i prosi byśmy skorzystali z innych ośrodków komunikacji. Hutnicy zdążający do swoich domów po ciężkim dniu w takt wesołej piosenki nadawanej przez rozgłośnię zakładową zaczynają się rozglądać wokół siebie a nie znalazłszy na horyzon-

cie niczego zastępczego, spoglądają w niebo. Widać ludzi wierzących w sily nadprzyrodzone i zjawiska nieogarniane umysłem czekają, aż pojawi się jakiś Obiekt Niezidentyfikowany i ludzkie o zielonych twarzach zaproszą na spotkanie Trzeciego Rodzaju i może przy podrzucą na lebką pod sam

Obiekty niezidentyfikowane

Lecz jakoś latające talerze omijają bramę główną naszego Kombinatu i co zdrowi a mieszkający bliżej włączają własną niezawodną dwójkę, reszta wprasowuje się do przepelnionego tramwaju i dociera gdzie trzeba z należnym opóźnieniem i w odpowiednim samopoczuciu. Najprzeźorniejsi natomiast i najmniej skłonni do wiary w cuda, opuszczają swe stanowiska pracy grubo przed określonym terminem i w ten sposób powiększają się straty produkcyjne wynikiem bezpośrednio z wadliwej komunikacji.

Gdyby tak zechcieć przeliczyć, przemnożyć i zsumować te dwudziestominutowki tracane na przystankach, okazałoby się, że czasem tym można by obdzielić kilka zakładów produkujących dobra rozmaite. Starczyłoby na dniówki robotce dla tysięcy zatrudnionych bez nakładów inwestycyjnych i przekraczania funduszu płac.

A stałoby się to bez dodatkowych kosztów, jeśli jednego — nakładów poniesionych na usprawnienie komunikacji nie liczyć. Wystarczyłoby jedynie dofinansować, doinwestować naszą miejską i podmiejską komunikację by zaraz to się odbiło na wydajności pracy tysięcy.

A miasto się rozrasta, wydłużają linie komunikacyjne, przybywa osiedli peryferyjnych, nie ma na to żadnego środka albo raczej półśrodka w postaci różnych godzin rozpoczynania pracy w różnych przedsiębiorstwach. Szczyt komunikacyjny już teraz trwa od godziny siódmej rano do dziewiętej bez mała, potem od drugiej do piątej. I tu żadne półśrodki nie staną się panaceum.

A jeśli nadal będzie się sprawę traktować jako mało znaczącą, jeśli nadal braki materiałowe, zaopatrzeniowe, i wszelkie inne będą dotykały w tak wysokim stopniu właśnie komunikację masową, to przyjdzie nam jedynie z nadzieją wierzyć, że może przylecą na swych talerzach małe zielone ludziki...

Mikołaj tuż, tuż...



Zbliża się dzień Mikołaja. Jak zapewniają handlowcy w tym roku rodzice będą mieć większe możliwości uszczęśliwienia swoich pociech. Będzie więcej pluszowych misów i lalek, i zabawek mechanicznych... Wiele z tych artykułów można było już kupić w trakcie hutniczego kiermaszu.

Fot. S. GAWLIŃSKI

Z ŻYCIA
PARTII

W środę 22 bm. obradowała Egzekutywa KF PZPR HIL na swym wyjazdowym posiedzeniu w Zakładzie Transportu HIL. Przez wybranie tego tematu podkreślona została rola przewoźników kolejowych i samochodowych w

ności, przeszkody pokonuje przede wszystkim własnymi siłami.

Niewątpliwym sukcesem jest wzrost wydajności pracy załogi, znaczne obniżenie płaconych PKP kar konwencjonalnych za postojowe, wykonywanie w coraz szerszym zakresie remontów lokomotyw i wagonów własnymi siłami. To ostatnie wynika zresztą z konieczności, bowiem Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w pełni zaabsorbowane remontami taboru PKP, nie posiadają nadwyżek mocy przerobowych i coraz mniej

92 kandydatów. W większości rekrutują się oni z organizacji ZSMP, zostali przez nią partii — rekomendowani.

Rozmieszczenie sił partii, jak podkreślano, nie jest jednak jeszcze należyte. Są bowiem odcinki, na których mimo wzrostu szeregow, mało jest ciągle komunistów. Przykładem może być dozór techniczny oraz Oddział Drogowy gdzie na 40 pracowników tylko dwóch jest partyjnych. Dobrze przebiega w TZ szkolenie, należyście traktowany jest patronat nad gminą Niepołomice. Aktywnie działa

TRANSPORTU — DZIŚ I JUTRO

całokształcie pracy naszego Kombinatu. A rola to jest ogromna! Z roku na rok, wraz ze wzrostem zadań produkcyjnych huty, rosną i przewozy. W br. obejmują one ładunki o wadze ok. 67 mln ton. 97,1 proc. z tego przypada na transport kolejowy, a 2,9 proc. na transport samochodowy. Egzekutywa KF zajęła się całokształtem spraw występujących w naszym hutniczym transporcie, od zagadnień partyjnych i społecznych poczynając, poprzez produkcyjne, do remontowych.

Ocena pracy hutniczego transportu wypadła dobrze. Stwierdzono, że pracuje on w bardzo trudnych warunkach, borykając się z niedoborem kadry (aktualnie brakuje ok. 200 pracowników transportu kolejowego i 28 pracowników transportu samochodowego), z niedostatkami taboru trakcyjnego i wagonowego. Odczuwa poza tym znaczne kłopoty remontowe. Mimo tych trudności wykonuje zadania przewozowe w pełni. Wykazuje wiele inicjatywy i operatyw-

przyjmując od huty robót. Potrzeby zaś stale rosną!

Wzrost wydajności bierze się nie tylko z lepszej organizacji pracy i wzrostu ogólnej dyscypliny, duży jest również w tym udział postępu technicznego. Zakład Transportu wiele spraw technicznych rozwiązuje przy ścisłej współpracy z AGH i Politechniką Krakowską. Dużo wysiłku poświęca też własnym opracowaniom. Daje dowody wielkiej zaradności: przykładem tego może być... zamienianie złomu na zdatny do użytku tabor kolejowy (wyremontowano 70 wycofanych, wyeksploatowanych talbotów w pełni przywracając je życiu).

Dobra praca załogi jest przede wszystkim wynikiem sprzyjającego klimatu politycznego jaki zapewnia tutejsza organizacja partyjna. Działa ona aktywnie i konsekwentnie. Szeregi partyjne w ZT liczą 774 członków i kandydatów: na podkreślenie zasług stały wzrost organizacji. Tylko w bież. roku przybyło

organizacja ZSMP. Wyrazem tego było zgłoszenie Egzekutywie KF PZPR HIL — podczas obrad — zobowiązania młodzieżowego Wydziału Remontu Taboru Kolejowego. Młodzi pracownicy tego wydziału zobowiązali się w dniu 22 listopada wykonać w czynie społecznym remont lokomotywy spalinowej SM-42 nr 408. Ponadto zameldowali o powołaniu u siebie 9 nowych brygad BPS.

Egzekutywa KF przekazała organizacji partyjnej, kierownictwu i całej załodze ZT serdeczne podziękowania za dobrą, ofiarną pracę. Postanowiła zebrać wnioski wynikające z obrad i na ich podstawie opracować uchwałę, która zostanie podjęta w terminie późniejszym. W uchwale tej znajdzie się ocena pracy ZT i wytyczne zostaną zadane.

Obradom wyjazdowego posiedzenia Egzekutywy KF PZPR HIL w Zakładzie Transportu przewodniczył sekretarz KF tow. Józef Węgiel. (jd)

AKTUALNOŚCI

KAWIARNIA POD „ŻUKAMI”
ZAPRASZA NA NAPARY Z ZIOŁ

Zapach żarzących się ziół i bajkowo-poetycki nastrój towarzyszył uroczystemu otwarciu pierwszej i prawdopodobnie jedynej (do tej pory) w całym okręgu krakowskim, pijalni ziół. Na nowy punkt wybrano kawiarenkę „Pod Żukami” w ZDK HIL przy ul. Majakowskiego 2. Tam właśnie w ubiegły czwartek, w wypełnionej do ostatniego miejsca sali, przy akompaniamencie gitary, „urocza czarownica” (w którą przeistoczyła się aktorka teatru Słowackiego Maria Przybylska) informowała o czarodziejskich właściwościach ziół, podawała sposoby przyrządzania skutecznych na każdą życiową okazję naparów, recytowała wiersze Bolesława Leśmiana i Tadeusza Nowaka — słowem, zaimprovizowała program bardzo odpowiedni do tego rodzaju okazji.

O zaletach ziół (poważnie) mówił zaproszony na inaugurację wieczór dyrektor Krakowskich Zakładów Zielarskich Bronisław Kwiatek. Natomiast znakomita herbata z dzikiej róży, którą zostali poczęstowani goście, pozwoliła na ocenę walorów smakowych jednego z oferowanych przez kawiarnię napoi. Kawiarnia od 16 bm. jest otwarta codziennie od godz. 16 do 21 i dysponuje m. in. naparami: z rumianku, ziela rdestu, liścia malwy, liścia mięty, liści lipy oraz napojami takimi jak „Sorbavit”. Gorąco polecamy nowy lokal i informujemy, że raz w miesiącu białym ziołowej pijalni będą mogli skorzystać z porad lekarza-zielarza.

Fot. O. HUTNICKI

Inauguracja szkolenia wojskowego
w 17-7 Hufcu OHP

Szkolenie wojskowe stanowi ważny element w działalności Ochotniczych Hufców Pracy. Właśnie w ubiegłym tygodniu w naszym hutniczym 17-7 Hufcu odbyła się inauguracja tegoż szkolenia. Przybyli: Przew. ZF ZSMP, Kazimierz Miniur, mjr. Bogdan Kaski — instr. WK OHP, inż. Czesław Gierulski — kier. DW HIL i Bogdan Rubiniak — kier. Działu Kadry.

W czasie spotkania wręczono młodym „ohapowcom” legitymacje ZSMP oraz odznaki Honorowy Dawca Krwi. Za zasługi i pomoc dla OHP Komenda Główna OHP przyznała Kazimierzowi Miniurowi i Januszowi Englowskiemu odznaki OHP.

OKOLICZNOŚCIOWE WIECZORNICE W HPR

Zarząd Koła ZBoWiD przy współudziale TPPR-ZSMP i Rady Zakładowej HPR-3 urządzili w dniu 17. 11. 78 r. wieczornicę we własnym Ośrodku Socjalnym w Czyżnach poświęconą 60-tej rocznicy odzyskania niepodległości i 61 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Po przywitaniu zebranych przez Koła ZBoWiD K. Czopek wygłosił okolicznościową prelekcję pt. „Narodziny Niepodległości”. Spotkanie uprzyjemnił młodzi akordeoniści ZDK pod kierunkiem Wiesława Kowalskiego.

Informujemy również, że w dniu 14. 10. br. odbyła się akademicka w tym Ośrodku na okazji XXXV-lecia LWP. Wręczono 18 nominacji na stopnie podoficerskie oraz 2 nominacje — na oficerskie. Były nagrody rzeczowe dla wyróżniających się w pracy dla umacniania obronności kraju oraz dla zwycięzców w zawodach strzeleckich. Miłym akcentem tej uroczystości było wręczenie przez v-ce prezesa mgr. J. Bugajskiego „Medalu Czynu Zbrojnego” i sekretarzowi KZ PZPR tow. K. Królówi jako podziękowanie za opiekę nad kombatanami. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Woj. Sztabu Wojskowego — Kraków, Inspektoratu Obrony Cywilnej przy Urzędzie Dż. N. Huta oraz Wojskowej Kom. Uzupelnień Kraków-Nowa Huta. Bawiono się do białego ranka...

Akcja ziemniaczana — do jutra!

Dwanaście specjalnie udostępnionych przez Zakład Transportu samochodów obsługuje od 30 września br. tegoroczną akcję ziemniaczaną. Trwa ona nadal a jej zakończenie przewidziane jest 25 bm. Do rozwiezienia bowiem zostało 170 ton i to głównie do hutników mieszkających w Krakowie i okolicznych wsiach. Ich zaopatrzenie jest najbardziej kłopotliwe, w przeciwnieństwie do mieszkańców naszej dzielnicy, gdzie nie ma osiedla, ba! bloku, w którym na ziemniaki nie czekałoby kilka rodzin.

Te indywidualne dostawy dla krakowian a także fakt, że w tym roku OZR przyjął więcej zamówień, bo od 15 tysięcy odbiorców. spowodowały, że wydłużył się okres akcji ponad pierwotnie przewidywany termin.

Jak poinformował w ub. piątek naszą redakcję kierownik akcji ziemniaczanej Zakładu Usług Socjalnych Stanisław Karpierz — w tym roku zapotrzebowanie załogi na ziemniaki było większe o 600 ton niż w zeszłym roku. Ale już do piwnic hutników trafiło 3600 ton ziemniaków z województw lubelskiego, kieleckiego, krakowskiego i dalekiej suwalszczyzny.

Na pytanie o jakość tegorocznych ziemniaków usłyszałam odpowiedź: reklamacji jest mniej niż w poprzednim roku, a le — zdarzą się. Nic dziwnego — rok był przecież wyjątkowo mokry.

Dużym powodzeniem cieszy się również sprzedaż jabłek i cebuli prowadzona przez OZR dla naszej załogi. To zrozumiałe — gdyż ceny owoców są w naszym punkcie sprzedaży niższe przeciętnie o 4 — 5 zł, zaś cebuli — o 3 zł.

tygodnia

15 bm. odbyła się w KF PZPR narada sekretarzy organizacyjnych KZ i samodzielnego POP na temat wpływu i załatwiania skarg i zażaleń w Kombinacie.

21 bm. odbyło się spotkanie działaczy byłych organizacji młodzieżowych, zorganizowane z okazji 30 rocznicy powstania ZMP. Zasłużonych dla ruchu młodzieżowego działaczy udekorowano wysokimi odznaczeniami państwowymi i młodzieżowymi. Wśród wyróżnionych było wielu aktualnych pracowników Kombinatu HIL.

23 bm. gościł w Kombinacie wiceminister Bud. Maszyn Ciepłych i Transportu ZSRR, tow. Jewgienij Matwiejew który zwiedził hutę oraz spotkał się z dyrektorem naczelnym i z dyrektorem technicznym Kombinatu.

W dniach 20—22 bm. w domu „Walcownik” w Kryniey odbyło się szkolenie czołowego aktyw związkowego w zakresie prawa pracy i zagadnień humanizacji pracy.

Kolejna narada przewodniczących RZ z udziałem sekretarzy prezydów KSR — odbyła się 23 bm. na temat narad wytwórczych i planu pracy prezydów SR w IV kwartale br.

Delegacja ZZ ZSMP i ZS przebywała w Hucie im. Kl. Gottwalda w Ostrawie (Czechy) i uzgodniła kierunki współpracy między piecownikami obydwóch hut oraz młodzieżową wymianę wzajemną w 1979 r.

Dni Seniora

W programie imprez zorganizowanych przez Spółdzielnię Mieszkaniową „Hutnik” z okazji „Dni Seniora” (w dniach od 13—19. XI) pod datą 17. XI br. został odnotowany — pokaz kosmetyczny — który miał odbyć się w Klubie Seniora w os. Strusia 6.

W małym klubowym pokoiku zastałam kilka pań i dwóch panów (jak się później okazało, jednym z nich był kierownik Klubu pan Franciszek Foltyn). Wykorzystując czas oczekiwania na kosmetyczkę — której nieobecność wyraźnie się przedłużała — nawiązałam rozmowę na temat działalności tego ośrodka. Dowiedziałam się, że przychodzą tutaj seniorzy z czterech osiedli: Kalinowego, Wysokiego, Lotnisko i Strusia — w sumie ok. 70 osób (w tym dniu, większość aktywnie działających w Kole PTK była na zebraniu tego Towarzystwa). Spotkania w Klubie odbywały się trzy razy w tygodniu. Dużą popularnością cieszą się organizowane w dużych zespołach wycieczki terenowe, oraz projekcje filmowe i spektakle teatralne. Członkowie korzystają z kursów m. in. krakiewskich, uczęszczają na spotkania i prelekcje, a panie, w wolne jesienno-zimowe wieczory, zajmują się wykonywaniem robótek, które przeznaczają na przyozdobienie pokoju klubowego. Wiele osób uczęszcza na gimnastykę rehabilitacyjną. Najprzyjemniejsze jednak wspomnienia zostały zachowane z czasów wypoczynkowych w Niepołomicach. Klubem aktywnie opiekują się Rada Osiedla, Liga Kobiet, oraz Przedsiębiorstwo Budostal Nr 8. Miło gawędziło się przy znakomitej herbacie i ciastkach. Nastrój rzeczywistości był wyjątkowo serdeczny — szczególnie zaskoczył mnie wiersz ułożony na poczekaniu przez jedną z pań, nieczęść przedstawicieli naszej redakcji (nigdy w życiu nie została tak uhonorowana!). A już prawdziwe zakłopotanie wywołały upominki (serwetka i haftowany fartuszek) ofiarowane w taki sposób, że nie sposób było ich nie przyjąć.

Dobiegła godzina 18-ta. Kosmetyczka nie pokazała się. Było już pewne, że zapowiedziana w programie impreza nie odbędzie się. Nie wiadomo jaki był tego powód, ale są przecież jeszcze telefony...

DOBRZE O „BUDOSTALU”



Po przeszło 25 latach intensywnego eksploatacji budynku XI Liceum Ogólnokształcącego w os. Teatrlnym, nareście poddano go remontowi kapitalnemu. Tego gigantycznego wręcz przedsięwzięcia, w ramach którego dokonuje się wymiany całej instalacji elektrycznej, wodociągowo-kanalizacyjnej, a także stolarki licznych okien i drzwi, malowania i adaptacji poszczególnych pomieszczeń, podjął się „Budostal 1”.

Do roboty przystąpiono w połowie ub. roku, przy czym warto podkreślić, że uczyniono to z zapalem. Najpierw zabrano się za drugie piętro, o którym wiadomo było, że tu właśnie muszą być uruchomione po wakacjach klasy maturalne i wszystkie klasy liceum wieczorowego. Termin dotrzymano! Dotrzymuje się go jak dotąd również na pozostałych piętrach, gdzie praca wre osiągnąwszy już półmetek. Zaistniała zatem realna szansa ukończenia remontu o ponad dwa miesiące wcześniej niż zakładał to pierwotny harmonogram. Jeśli rzeczywiście tak się stanie, a wszyscy wierzą, że na pewno tak, budostalczy z jednomyślnością zasłużą sobie w pełni zarówno na wdzięczność jak i pochwałę — ponadto na postawienie ich za wzór co w swoim czasie z największą przyjemnością na naszych łamach uczynimy. (OKT)

Węgierskie akwarele w Klubie MPIK

Galeria Klubu MPIK w Nowej Hucie w tym miesiącu przedstawia akwarele z Węgier — pędzla Erzsébet Vad.

Na podłożu z brzośli to „malowanie na wodzie” ma w sobie wiele uroku przez wyczuwalną swobodę oddania najoczywistej ulubionych zakątków wsi albo miasteczka, fragmentów domostwa — czy od strony obcejsia w porze jasnego poranku, czy tam gdzie mroczna wysoko sklepiona się. Jeśli pojawi się osoba — zawsze ułożeniem postaci tak jest zespólna z charakterem otoczenia iż nie występuje ku nam, a iście jest włączona we wnętrze mieszkalne, co w sumie stwarza scenę rodzajową... Artystka — widać — lubi też kwiaty. Pokazuje bukiety zebrane prawdziwie malowniczo.

Obserwujemy tu pociągnięcia pędzla nieskrępowane, plamy kolorów rozlewne, a przecież kompozycje te jednak są najwyraźniej zorganizowane w uporządkowane rytmy i odznaczają się zestrojeniem kilku wybranych barw utrzymanych w tym samym subtelnym tonie z przydatniem efektu gdzieś niegdyś lekkiej poświaty.

Erzsébet Vad na pewno jest interesująca przez swoją siłę owej akwareli wyszukanej w zestawie barw i w ich lekkości. Na te niewielkie obrazy patrzymy z przyjemnością i z zaciekawieniem. Są wśród nich takie, z którymi dobrze byłoby nam na co dzień.

HALINA BOHDANOWICZ

Rekordowe obroty

9 milionów 40 tysięcy złotych wyniósł obrót kiermaszowych stoisk, przygotowanych przez krakowskie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego dla hutniczej załogi.

Jak twierdzi handlowcy — kwota która sumuje dokonane transakcje — jest bardzo wysoka. Ale też, wiele atrakcyjnych artykułów, których — niestety — nie można nabyć normalnie w sklepach, udostępniono hutniczym nabywcom. Szkoda tylko, że nie starczyło ich dla wszystkich chętnych.

Mamy nadzieję, że mimo wszystko — podobne imprezy handlowe będą nadal dla naszej załogi organizowane. Może jednak w przyszłości nastawić się na bardziej jednolity asortyment wymieniany za to wcześniej niż po tygodniu.



WIEŚCI Z MORZA

1 statek HUTA LENINA



Takie liny nie popuszczą

Gdy po całonocnej podróży znaleźliśmy się na nadbrzeżu naszego portu w Swinoujściu m/s „Huta Lenina” stał jeszcze na redzie dziesięć mil od portu. W jego ładowniach znajdowało się prawie sześćdziesiąt tysięcy ton brazylijskiej rudy. Nie było jeszcze decyzji kapitanu na wejście do portu, bowiem tego typu statki mogą być rozładowywane po trzy jednocześnie. Zdecydowano więc w kapitanacie portu, że nasza delegacja popłynie motorówką na statek. Była to dla nas wielka frajda, ostatecznie bez paszportów mogliśmy znaleźć się poza granicami naszego państwa.

Na szczęście nie było większych fal, choć niektórzy oglądający morze po raz pierwszy i to w takiej sytuacji, obawiali się o swój stan. Po kontroli WOP-u wyjścia z portu wypłynęliśmy na pełne morze.

— Znajdujemy się w tżto, małym gaju — powiedział w pewnej chwili Zbyszek Majewski, steward z naszego statku, przewodniczący tamtejszego koła ZSMP, który zjawił się w porcie ażeby nas przeprawić na statek. Tak nazywają marynarze wejście przed portem, gdzie uciepione kotwice do morskiego dna statki, czekają na swoją kolejną wejścia do portu. I rzeczywiście jak okiem sięgnąć stały majestatyczne kolosy i mniejsze drobnicowce. Taki okres wyczekiwania trwa czasami dwa i więcej miesięcy. I jest to najbardziej nieznany okres dla załogi. Ale co zrobić, jeśli nie ma miejsca przy brzegu do rozładunku, albo możliwości zmagazynowania przywiezionego towaru.

Najokazalej prezentowała się sylwetka „Obrońców Poczty”, ale najpiękniejszym statkiem spośród kilkudziesięciu statków stojących na redzie była nasza „Huta Lenina”. Choć muszę przyznać, że nie podobał mi się ten czarny kolor na jaki przemalowano nasz statek przed paroma tygodniami w Genui, gdzie dokonywano poważniejszego remontu. W czerwono-białym kolorze pozostał tylko pokład z kapitańskim mostkiem. Dostać się na pokład nie było łatwo przy dość dużej fali z chybocącej motorówki, która przy naszym kolosie wyglądała jak przysłowiowa łupinka na morzu. Trzeba było wspiąć się po sznurówce drabince i to wprost na kilkunastometrową wysokość. Muszę przyznać iż wdrapałem się z dość wielkim trudem.

GDY ZMIENIA SIĘ ZAŁOGA

Wydawało się, że spotkam tu starych znajomych, których udało mi się poznać w ciągu trzech lat pływania naszego chrześniaka. Niestety poza pierwszym oficerem Bogdanem Gorazdowskim, kucharzem Edwardem Szewczykiem i marynarzem Janem Łachemkim cały zespół to zupełnie nowi ludzie. Tak dzieje się w naszej morskiej żegludze, bowiem jeśli pływa się w rejsy

trwające kilka, kilkanaście czy kilkadziesiąt tygodni, potem trzeba wypłynąć na krótsze. Są trasy bardzo ciekawe ale i takie, na których całymi tygodniami człowieka się nie ogląda.

Pierwsze kroki skierowaliśmy do pierwszego po Bogu czyli kapitanu. Tak każe obyczaj. Nowym, choć już po dwu rejsach na „Hucie Lenina”, jest kapitan Bolesław Romik. Od osiemnastu lat prowadzi szczęśliwie nasze wielotysięczniki a od trzydziestu lat pedzi żywot morskiego wilka. Rodem z Bielska, przez osiem lat był kapitanem na m/s „Bielsko” a przez wiele także na „Rolniku”. Kapitan Romik cieszy się bardzo z naszego przyjazdu i choć początkowo jego grzeczność może wydawać się konwencjonalna, to przecież cały nasz pięciodniowy pobyt na statku to potwierdza.

Najtrudniejszym dla kapitana jest zawsze wejście do por-

myślał z żalem o swoim krótkim życiu. Ale przecież te dwa taffuny wyrzadziły także trochę szkody statkowi. Jeszcze do dziś znać ślady na „wręgach”.

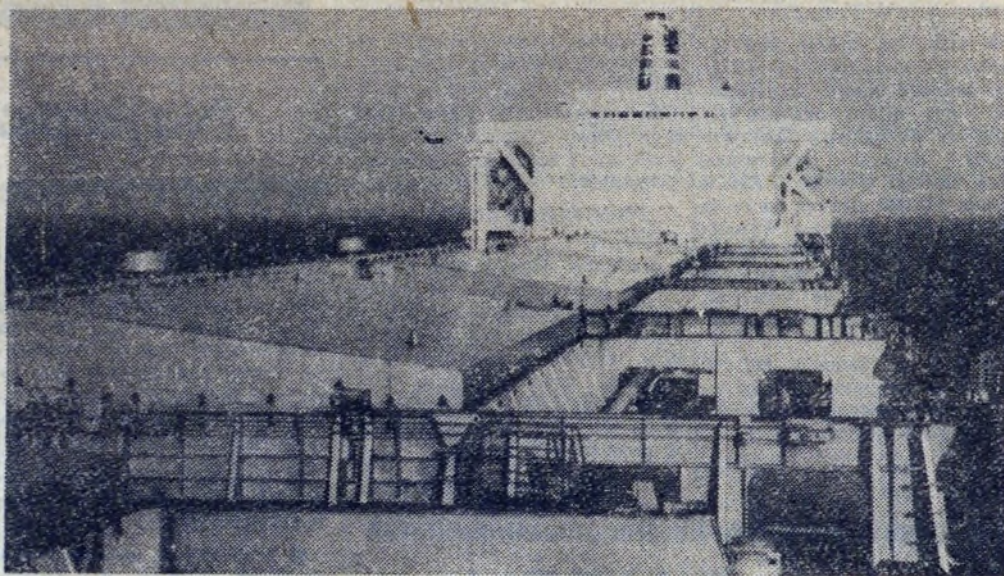
Spotykaliśmy się nie tylko w dzień, ale również w nocy z członkami załogi, wsłuchiwalismy się we wspomnienia o wielu ciekawych rejsach, marynarskim życiu, opowiadania o przeżyciach i kłopotach. Poprzedni kapitanowie statku Bansleben i Brańka, pływają już pod NRF-owską banderą, podobnie jak Czerwinski i Sukiennik. Tadek Pabisiaś steward marzy, ażeby zwiedzić Warszawę, bo choć w swoich dziesięcioletnich podróżach zaliczył kilkadziesiąt stolic świata, nie miał okazji wpaść do swojej.

organizowanie dotychczasowego systemu pracy załogi. Jeśli się uda — a wszystko wskazuje na to, poprawi się znacznie sytuacja materialna członków załogi, wykorzystane zostaną wszystkie ludzkie i materialne rezerwy. Na czym one polegają? Przede wszystkim zamiast przewidzianych czterdziestu pięciu ludzi załogi, aktualnie jest tylko dwudziestu siedmiu. Nie ma już dziś ochmistra. Jego obowiązki podzielone zostały pomiędzy kapitana, oficerów i kucharza. Do prac pokładowych bierze się stewardów, w tych pracach uczestniczą także pracownicy maszynowni a pracownicy pokładu idą pomóc w maszynowni. Został zniwelowany wieczny spór maszynowni — pokład.

Ziemia żywi a morze bogaci

W tych kontaktach wykluwa się konkretny program współpracy hutniczego ZSMP i młodej załogi statku. W tym też celu nasza delegacja, której szefuje Kaziu Chrzanowski, tutaj przyjechała. Cieszy-

Kapitan Romik, choć do niedawna przeciwnik eksperymentu, ale dziś jego gorący zwolennik, uważa, że wszystko się uda jeśli zostaną przełamane bariery psychologiczne, stare przyzwyczajenia. Bo no-



W tych ładowniach znajduje się sześćdziesiąt tysięcy ton rudy brazylijskiej

tu, bardziej niebezpieczne jak pływanie na burzliwych morzach i oceanach. Tam przecież czynna jest cała potęga nowoczesności zastosowana na tym jednym z najnowocześniejszych statków. W porcie zaś natknięcie się na mieniącą się tragedią, rozwaleciem statku, utknięciem w piachu, co w konsekwencji prowadzi do dokowania, a to kosztuje około sześćdziesięciu tysięcy dolarów, nie mówiąc o blokadzie portu. Zresztą o tym mogliśmy się sami przekonać za parę dni. Na razie okiem ładowego szcaura pożeraliśmy te nowoczesne urządzenia do nawigacji, łączności satelitarnej, maszynownię, po której oprowadzał nas pierwszy mechanik Eugeniusz Maszewski jak i mechanik Tomasz Jakubowski oraz I sekretarz POP Wincenty Szewczyk.

W czasie naszego pobytu poznaliśmy prawie całą dwudziestosiobną załogę. Oczywiście najbliższą poznaliśmy się z kucharzem Edwardem Szewczykiem, który jest na statku od samego początku. Najbardziej pamięta rejs gdzieś w okolice Japonii, kiedy to z jednego taffunu wpadł w drugi. Kiedy woda zaczęła się wlewać przez wentryzki, wtedy Edek — po-

W OKRESIE EKSPERYMENTU

M/s „Huta Lenina” od kilku miesięcy znajduje się w okresie pewnego eksperymentu, którego zadaniem jest przeor-



Wreszcie dobiliśmy do portu

wym gospodarzem statku, wiedzieć co się dzieje na każdym jego odcinku, a nie wyręczać się tylko innymi.

Jednak „szlifując” założenia na statku, trzeba było jednocześnie dopracowywać szereg wariantów teoretycznych, które po zdaniu egzaminu przeniesione zostaną w formie obowiązujących regulaminów na inne statki tego typu. Stąd seria sprawozdań. Jak do tego czasu wszystko idzie dobrym torem, znajduje odzwierciedlenie w praktyce. Na dziś załoga może pochwalić się wykonaniem planu przewozów w stu pięćdziesięciu procentach, poważne oszczędności fi-

kotwiczył się na redzie w Swinoujściu, nie było miejsca w porcie ażeby go rozładować. Nie spieszyło się także władzom portowym. Ustawiono statek w kolejce. Kiedy zrobiło się miejsce przy nabrzeżu w dniu szesnastego listopada nie było warunków na jego wypłynięcie. Brakowało bowiem tylko sześćdziesięciu centymetrów wody, a potrzeba było przynajmniej metr pod kilem by statek mógł bezpiecznie wypłynąć. Zaś dla nas, którzy mieliśmy w tym dniu opuścić statek, wiał za silny wiatr aby wrócić do portu motorówką. Najgorzej na tym wyszedł pierwszy oficer Bog-



Oto pierwszy po Bogu kapitan Romik

nansowe przynosi także każdy dzień.

WSZYSTKO MUSI CHODZIĆ JAK W ZEGARKU

A przecież takim zegarkiem jest nasza „Huta Lenina”. Każdy dzień działania urządzeń, to koszt sięgający ośmiu tysięcy dolarów. Stąd każda niepotrzebna część wyłącza się, panuje tu reżim oszczędnościowy. W maszynowni pracuje szereg urządzeń, które w razie potrzeby dublowane są przez zastępcę. Stąd można wykonywać stale i systematycznie remonty, stąd przez cały czas postoju przebywa na statku ekipa remontowców ze Szczecina. Bo wiadomo ile kosztują nieprzewidziane remonty za granicą. Ważna jest konserwacja nie tylko maszyn, ale i całego statku. Kiedy „Hutę Lenina” przyprowadzono do stoczni remontowej w Genui podziwiano utrzymanie w idealnym porządku urządzeń i pomieszczeń. Stwierdzono, że statek w takim stanie dostali do remontu po raz pierwszy w historii stoczni. Ale praca konserwacyjna trwa nieprzerwanie. Kiedy statek malowano w Genui, zużyto ni mniej ni więcej, tylko piętnaście ton farby!

MORZE UCZY CIERPLIWOŚCI I SZACUNKU

Kiedy statek „Huta Lenina” w dniu siódmego listopada za-

dan Gorazdowski, który od poniedziałku do piątku nie mógł wrócić ze Swinoujścia na statek. Marynarze śmieją się z naszego zdenerwowania, bo przecież jutro mieliśmy być już w pracy.

— Morze umie uczyć cierpliwości, powtarzają. Zdarza się — mówią marynarze, iż nasze żony czekają na nas w porcie a my po kilkumiesięcznej rozłące możemy tylko wpaść się dostać do portu. Takie jest życie na morzu.

Ano tak, myślę sobie ale to co mnie czeka w domu, pozostanie moją tajemnicą. Jakże się tu jednak dzielić swoim zmartwieniem, kiedy nie jestem w tym kłopotcie odosobniony?

WRESZCIE WPŁYWAMY

Zamiast trzech dni na statku, dzięki „siłom wyższym” w postaci wiatru, byliśmy całe pięć dni. Osiemnastego listopada statek otrzymał polecenie przybycia do portu. O tym, że maszyny ruszyły pełną parą, dowiedzieliśmy się w czasie śniadania, kiedy zadgowały talerze na stole. Nie czuliśmy tego jednak, kiedy wyszliśmy na pokład. Gdzieś w połowie drogi podpiłyśmy cztery holowniki, przyczepiły się do nas. Na hol wziął nas „Zeus”, „Argus” i „Samson” uczepiły się boków. Statek oczywiście „szedł” o mocy swoich silników, ale nie mógł dokonywać żadnych manewrów. O to jednak dbały holowniki. Czyniło to wrażenie jak gdyby dzieci prowadziły dorosłego człowieka, usiłując przeciągnięciem za ręce, skierować go w odpowiednim kierunku. Po godzinnych manewrach znaleźliśmy się przy nabrzeżu na którym ustawione były olbrzymie urządzenia przeładunkowe. Przypłynęliśmy z rudą, która tak bardzo bogaci nasz kraj.

Tak — skończyła się dla nas nasza morska przygoda.

Tekst i zdjęcia
MARIAN OLEKSY
St. bosman



Imię Hanka Sawickiej i sztandar otrzymała szkoła nr 99

W sobotę, 18 bm. Szkoła Nr 99 w os. Na Stoku obchodziła podwójną uroczystość — nadania szkole imienia Hanka Sawickiej oraz wręczenia sztandaru przez zakład opiekunów, Przedsiębiorstwo Robót Wykończeniowych „Budostal”.

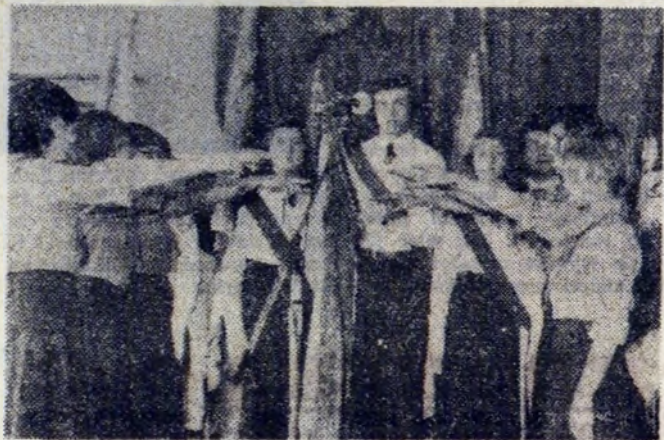
W uroczystości wzięli udział m. in. sekretarz KD PZPR tow. Edmund Zorlic, sekretarz KP PZPR tow. Józef Węgiel, zastępca naczelnika dzielnicy tow. Władysław Gofron, wicekurator Oświaty i Wychowania mgr Mieczysław Noworyta, przedstawiciel Wydziału Oświaty i Wychowania w Nowej Hucie mgr Tadeusz Rybczyk, przedstawiciel ZBoWiD i zakładu opiekunów Robót Wykończeniowych „Budostal” w osobach: naczelnego dyrektora mgr inż. Edwarda Kmiecika i przew. RZ Bogdana Jackiewicz.

Wielki Dzień Szkoły Nr 99 zbiegł się dokładnie z 14-leciem jej istnienia. Przez ten okres szkoła w swoim dorobku od-

notowała szereg osiągnięć m. in. została zmodernizowana do potrzeb 10-latk. W uznaniu zasług, długoletni dyrektor Szkoły mgr Maria Hładylowicz otrzymała odznakę „Za pracę Społeczną dla m. Krakowa” oraz odznakę „Budownicze Nowej Huty”. Nauczyciele:

Celina Giebień i Helena Zapart zostały odznaczone Złotymi Krzyżami Zasługi, Halina Kucharska — Brązowym Krzyżem Zasługi. Sześciu nauczycielom zostały wręczone odznaki „Budownicze Nowej Huty”. (ka)

Fot. O. HUTNICKI



Śladem naszych interwencji

MPK WYJAŚNIA

„Aktualna sytuacja w komunikacji autobusowej jest bardzo trudna — brak taboru, częste zamienniki, ogumienie, akumulatorów itp. W tym stanie rzeczy MPK zmuszone było do podjęcia drastycznych decyzji, jak zawieszenie wszystkich linii pospiesznych oraz skrócenie tras niektórych linii autobusowych normalnych... W drugim piśmie podobnie wyjaśnia się sprawę komunikacji tramwajowej.

Obydwą pisma jako odzew na nasze interwencje — podpisane przez zastępcę dyrektora inż. Stanisława Czajkowskiego — otrzymaliśmy na kilka dni wcześniej przed generalnymi decyzjami w sprawie taboru, części zamiennych... zmierzającymi do usprawnienia komunikacji miejskiej, podjętymi na szczeblu władz najwyższych. Ale sytuacja wcale się nie poprawiła!

(R)

TEN CHLEB

ABSOLUTNIE NIE NADAJE SIĘ DO JEDZENIA!

Już nie od dziś klienci pawilonu handlowego nr 530 w os. Złoty Wiek zgłaszają uwagi pod adresem Piekarni nr 19 w Czyżynach, która zupełnie nie dba o ich potrzeby. Dostawy chleba do wspomnianego pawilonu nie mogą zadowolić konsumentów, ponieważ tylko 5-10 proc. przywozi się świeżego chleba, reszta to tzw. chleb „z nocny”, tylko nie wiadomo z której. Nie dość na tym. Jakość pieczywa jest fatalna, chleb jest po prostu niedopieczony, zakalcowaty. Chyba kontrola wypieku działa od przypadku do przypadku, albo wcale. Byli już zapewnieni, że chleb będzie lepszy. Ale kiedy? Dlaczego w innych piekarniach tego rodzaju skargi są pozbawione podstaw?!

(dr)

TOASTY przy mineralnej

Kilka dni w Nowym Sadzie — stolicy Województwa wchodzącej w skład Serbii. Kilku set tysięcy mieszkańców wita ponad czterdziestoosobową grupę z Kola Abstynentów przy Hutniczym Przedsiębiorstwie Remontowym — szerokimi ulicami, efektownymi oknami wystawowymi wielkich domów towarowych i mniejszych sklepów. Od pierwszego wejścia panie wzdychają na widok półbutów i modnych kraczków. Skrupulatnie przeliczają po kilka razy kieszonkowe i emocje od razu stęgną. Może to i lepiej, bo cały wolny czas będzie można poświęcić na zwiedzanie miasta i poznanie ludzi — miłych i gościnnych.

Jak właśnie na słowiańską gościnność przystało zakwaterowani zostaliśmy w centrum miasta, w hotelu noszącym imię prowincji. Kilka dni, to za mało by poznać Nowy Sad, dla tych oczywiście, którzy tu są po raz pierwszy. Ci, którzy mieli szczęście „zaliczyć” miasto także wcześniej mają już tu serdecznych przyjaciół i ich wzajemne kontakty nie kończą się i tylko na zaprogramowanych spotkaniach. Mówiąc o programie pobytu remontowców u jugosłowiańskich kolegów trzeba od razu powiedzieć, że był on i atrakcyjny, i dość bogaty. Najważniejszą atrakcją turystyczną było niewątpliwie muzeum sztuki serbskiej, muzeum socjalistycznej rewolucji i stara twierdza za miastem pamiętająca wielowiekowe dzieje Wojewodiny.

Muzeum sztuki serbskiej zawiera bogaty zbiór starych

ikon i malarstwa — wszystko twórców tej ziemi. Z dumą podkreślano niejednokrotnie, że muzeum to jest jednocześnie najstarszym przybytkiem kultury serbskiej. Tutaj także pojawiło się pierwsze wydawnictwo prasowe. Z niemięszym szacunkiem traktuje się w Jugosławii najnowsze dzieje narodu. Miłość do ostatnich dziesiątków lat jest symptomatyczna i kulturowana w malarstwie, grafice, ekspozycji oręza itp. Takim wspomnianym ośrodkiem jest właśnie muzeum, które my nazwalibyśmy muzeum czynu zbrojnego. Specjalną uwagę poświęcono tu udziałowi Jugosławian w II wojnie światowej i walce o niepodległość. Z planu i fotografii jasnie sylwetka woźdza Broz Tito cieszącego się jak Jugosławia długa i szeroka autentycznym uwielbieniem...

O uroczach miasta i ludziach można by mówić nieskończenie ale przecież najważniejszym celem naszej wizyty była wymiana doświadczeń w walce z alkoholizmem, groźną chorobą społeczną, której nasi przyjaciele wydali zdecydowaną i skuteczną walkę. Wiele możemy w tym wzglądzie się od nich nauczyć.

Na terenie Jugosławii — jak mówił kierownik przychodni dyspanseryjnej a zarazem naczelnym redaktorem pisma „Horizont”, DOBROSAV BACKOWIC — jest około 700 Klubów Leczących Alkoholików zrzeszających 80 tysięcy osób. W tym Wojewodina posiada 9 Klubów. Remontowcy goszczą w „Grbawicy”, gdzie gospo-

darzy doskonale organizator SAVA DURAGIC.

Dużym przeżyciem był dla nas wieczór przyjaźni zorganizowany właśnie przez członków tegoż Klubu. Oczywiście były oficjalne przemówienia przedstawiające owoce utrudnionej walki z alkoholizmem, pomocy leczonim i ich rodzinom. Miał miejsce nawet osobiste zwierzenie jednego z członków przebywającego wówczas na leczeniu w specjalistycznej klinice. Sala Klubu wypełniła się po brzegi, z przejęciem słuchano wywrażeń kolegów. W tej części kurtuazyjno-oficjalnej było dużo wzajemnych serdecznych gestów przyjaźni, wymiana upominków. Między innymi kierownik naszej grupy — LUCJAN BOLECHALA, który zyskał ogromną popularność — za skromność, tak i umiejętności organizatorskie otrzymał specjalny dyplom uznania, co nie

omieszkaliśmy uwiecznić zdjęciem. A potem wieczór miał już całkiem charakter towarzyski. Zespół muzyczny pod kierownictwem doskonałego kapelmistrza w spódnicę poderwał wielu do tańca. Przede wszystkim gospodarzy. Z podziwem patrzyliśmy na dziarskie tańce ludowe nawet babuleniek.

Oni umieją się bawić doskonale i to bez tyka ognistej wody. Trzeba to stwierdzić z zazdrością ponieważ nasze, narodowe temperamenty rzadko ożywają w trakcie toastów podtrzymywanych mineralną. Wiele się możemy nauczyć od naszych przyjaciół także przez wspólną zabawę. Wyjeżdżaliśmy więc z planami i marzeniami o dalszych wzajemnych spotkaniach.

Henryka Rosiek

Fot. Stanisław Gawliński



Kaloryfery będą gorące?

Wieżowce w Osiedlu Bohaterów Września są nieogrzewane. W 476 mieszkaniach jest zimno, jedynie na niższych kondygnacjach jest trochę, tzn. chłodno. Wysłuchiwanie skarg, jakie zresztą uzasadnionych, niestety niezbędny wrzeszcza głównego wykonawcę KPBM ZETBEEM.

Nie o szukanie winnych tego kolejnego skandalu jednak chodzi, a o to aby w mieszkaniach było ciepło.

W tym celu w ub. tygodniu zebrał się na miejscu Zespół d/s Gospodarki Komunalnej Komisji Gospodarki Komunalnej, Komunikacji i Łączności DRN Kraków—Nowa Huta celem zbadania urządzeń technicznych wymiennika ciepła w Osiedlu Bohaterów Września. Byli przedstawiciele DRMK—I MPEC, ZETBEEM, KPIS, KPBE i SM Hutnik, przedstawiciele mieszkańców.

Od razu zaskoczenie — przedstawiciele MPEC nie byli w stanie wpisać Komisji do pomieszczeń wymiennika ciepła bo pracownik „gdzieś poszedł”. Drugie zaskoczenie — MPEC obsługujące urządzenia na zasadzie dobrej woli bo inwestor — DRMK—I nie przekazał ich dotąd, a przekazać nie mógł bo nie spowodował usunięcia wielu usterek przez głównego wykonawcę ZETBEEM.

A ponadto okazuje się, że nie ma tymczasem właściwej stacji wymiennikowej ciepła tylko zastępczo zainstalowano stację zmieniania pompowego, która będzie zdawała egzamin jeśli będzie zasilana w miarę prawidłowo przez Elektrociepłownię w Łęgu.

W toku wyjaśnień okazało się, że już we wrześniu spisano bardzo precyzyjną notatkę określającą zadania, które musi wykonać każdy z zainteresowanych w uruchomieniu i prawidłowym funkcjonowaniu stacji zmieniania pompowego. Miał miesiąc i okazało się, że nie albo prawie nie nie zrobiono.

Ludzi czekających na ciepło w mieszkaniach może w tej chwili ogrzewać jeno nadzieja, że zespół Rady Narodowej wyegzekwuje od opornych wykonawców swoje ustalenia, które bramią w skrócie: do końca listopada muszą być usunięte wszystkie usterki, wykonane prace regulacyjno-pomiarowe i całość urządzeń przekazana MPEC do eksploatacji.

To już nie są żarty, lada dzień może nadejść fala zimna i mrozów, a wówczas sytuacja stanie się tragiczna dla kilkuset rodzin z wieżowców. Miejmy zatem nadzieję, że wszystko zostanie zrobione w tym jakże opóźnionym terminie.

elem

GIELDA SPRZĘTU SPORTOWEGO

Ogromnym powodzeniem cieszyły się dwie poprzednie giełdy — podręczników szkolnych i dziecięcych zabawek. Działacze Komitetu Obwodowego i Klubu „Kuznia” w osiedlu Złotego Wieku postanowili więc zorganizować kolejną — giełdę sprzętu sportowego. Odbędzie się ona w Klubie w ubiegłym poniedziałek. Była to wielka frajda zwłaszcza dla dzieci i młodzieży; okazja do u-

pięknienia wrotek czy butów z lizkami, z których się już wyrzuciło i zakupienie właściwych po dostępnych cenach.

Inicjatywa z jaką wyszli do mieszkańców gospodarze jest godna powszechnienia i w innych osiedlach. Organizatorom — Komitetowi Obwodowemu i jego przewodniczącemu Janowi Kucharskiemu oraz Renacie Kurrowskiej z „Kuzni” wyrażamy uznanie i zachęcamy do organizowania tego rodzaju imprez.

MARIAN EWICH

Fot. S. Gawliński



Był publicystą, posłem i działaczem gospodarczym epoki Oświecenia.

Urodził się przed z górą 250 laty — w 1722 r. na Podlasiu, w rodzinie średniozamożnej szlachty, jako syn Ludwika, komornika ziemskiego i właściciela dóbr ziemskich. Za panowania Augusta II służył w wojsku w randze kapitana.

Po raz pierwszy zasiadł w izbie poselskiej w 1758 r. Brał udział we wszystkich sejmikach za Stanisława Augusta Poniatowskiego. W izbie reprezentował umiarkowany program naprawy Rzeczypospolitej — ograniczeń magnackich przywilejów rozszerzenia tolerancji religijnej, żądał objęcia polityką protekcjonizmu przemysłowców, domagał się uaktywnienia gospodarczego Żydów. W stosunku do mas chłopskich postulował czynszowanie na zasadzie „zakupieństwa”.

Ulicę i osiedla Nowej Huty

Jacek Jezierski

Był znany z jędrnej wymowy i ciętej polemiki broszurowej. Na kartach II tomu „Pamiętnika historyczno-politycznego” z 1790 roku przedstawił projekt banku.

Prócz działalności poselskiej i publicystycznej żywo praktycznie interesował się przemysłem. Kapitały swe wykorzystywał na wykup lub dzierżawę ziem na której uruchamiał zakłady. We wsi Solca w Łęczyskiem w latach 1780—1794 prowadził uruchomioną przez niego barzelnię soli. W Kieleckiem w Malenicy uruchomił tartak i osiem fryszerek, w Sobienicach pod Warszawą wytwórnię kos, w Grębenicach — wytwórnię fajansu. Propagował i postulował usprawnienie taniego transportu wodnego.

Zasługi te znalazły uznanie u tronu. Król zapraszał go na czwartkowe obiady. Od 1775 był kasztelanem łukowskim, a w 1782 roku król odznaczył go Orderem św. Stanisława. W tarapaty popadł w czasie Insurekcji Kościuszkowskiej. Pomówiono go o kontakty z królem pruskim, przy równoczesnej współpracy z władzami powstańczymi, dla których realizował zamówienie na broń. Ostatnie swe lata spędził we więzieniach w zastaw od Bielińskich dobrach w Otwocku, gdzie zmarł w 1805 r.

Trochę zawiadaka — łącznie postać ciekawa, żywa, barwna, na pewno pozytywna. Sylwetę jego w XI t. „Polskiego słownika biograficznego” zaprezentowała Krystyna Zienkowska. Ulica Jacka Jezierskiego wyznaczona jest w Pleszewie jako czwarta w prawo od ulicy Nabrzeże.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

Dokąd pójdziemy?

W KLUBIE MPK

27. XI. godz. 18.00 — spotkanie z autorami „Historii Polski” prof. dr Józefem Gierowskim, prof. dr Józefem Buszko, doc. dr Jerzym Lesławem Wyrozumskim, prowadzi doc. dr Zbigniew Siatkowski.

28. XI. godz. 19.00 — spotkanie autorskie Jerzego Krasickiego „Kalifornia — zwodnicze Eldorado”.

Czytelnia — 20—30. XI. wystawa książki społeczno-politycznej, czynana w godz. 10 — 20, niedziele 11 — 15.

Dom Kultury, ul. Majakowskiego 2 — 24. XI. godz. 19.00 — Dyskusyjny Klub Filmowy „Kropka”, „Mały światek Samy Lee” — film prod. ang. reż. Ken Hughes; 28. XI. godz. 18.00 — Pierwsze spotkanie wszelkich pasjonatów czyli „Klubu Odmienników”, 29. XI. godz. 18.00 — Andrzejkowy wieczór wróżb polsko-bułgarskiego; 30. XI. godz. 16.00 — „Wieczorek Andrzejkowy w stylu retro”.

Klub Kuźnia, os. Złotego Wieku 14 — 24. XI. godz. 18.30 — DKF „Kuźnia” — projekcja filmu „Niewolnica miłości” prod. ZSRR, reż. N. Michalkow; godz. 16.30 — DKF — Sekcja dziecięca. Projekcja filmu „Zagłada Japonii”, prod. japońskiej; 26. XI. godz. 16.00 — Premiera Teatryku „ABC” działającego w Klubie „Kuźnia”, „Karnawał zwi-

rzął” — Camille Saint Saens; 27. XI. godz. 18.00 — Poeta bywam. Spotkanie członków Klubu Twórców Nieprofesjonalnych. W programie poezja Wiesławy Szymborskiej; 30. XI. godz. 19.00 — Tradycyjny Bal Andrzejkowy.

Klub Śródpole, os. Na Wzgórzach Krzesławickich 17a — 24. XI. godz. 18.30 — „Konkurs erudyty”. Finał konkursu pn. „Rzeczpospolita Polaków”; 25. XI. godz. 19.00 — Tradycyjny Bal Andrzejkowy; 26. XI. godz. 17.00 — Szkolenie dla aktyw hotelowego. O estetyce wnętrza mieszkalnych — mówi Krystyna Zymierska; 27. XI. godz. 17.00 — Filmy z cyklu: prezentujemy kinematografię polską — „Faraon” w reżyserii Jerzego Kawalerowicza.

Klub Seniora, os. Na Skarpie 64 — 28. XI. godz. 17.00 — „Skażący” — projekcja filmu polsko-bułgarskiego; 30. XI. godz. 16.00 — „Wieczorek Andrzejkowy w stylu retro”.

OGŁOSZENIA DROBNE

Nagroda — za zwrot aktówki z narzędziami (częściami do telewizorów) pozostawionej w tramwaju na trasie os. Piastów — Kocmyrzowska) dnia 17. XI. 78. Wiadomość: os. Wzgórz Krzesławickich 9/40.

GŁOS MŁODYCH GM

W nawale rocznic pierwsze zdanie nie będzie zachęcające, ale... Zbliża się dzień symbolicznej rocznicy. Dwadzieścia pięć lat temu, 21 stycznia 1954 roku kombinat nasz otrzymał imię Lenina. Większości tych, którzy dziś po raz pierwszy przekraczają progi zakładu, aby podjąć w nim pracę, nie było wówczas na świecie. Znam wielu, którzy jakby mają im to za złe. Nie rozumiecie, nie macie w sercach tego, czym wówczas była Huta, mówią.

No tak, powiada Janusz, mój młody przyjaciel z Centrum B, jasne, huta wtedy, znaczy, owszem, ale wiesz jak jest: priorytety. Katowice. Ursus, bielsko-tyński fiat, i to też czy ja wiem? o lampy kineskopowe w Iwicznej, tam to przynajmniej nowoczesność, albo Port Północny, okno na szeroki świat, kontakty, a tutaj co? Może i była Nowa, jak miałem pięć lat, obecnie nie ma się co czarować, kombinat jak kombinat, duży bo duży, ale tak w ogóle? Janusz zawsze głośno i spogląda na mnie skwaszony. I jeszcze coś — dodaje po chwili. — Nie moja wina, że urodziłem się w pięćdziesiątym siódmym. Wy mieliście ciężko. Wszyscy Ci, co budowali Hute i co, którzy jej nie budowali. A teraz co? Jedni mają lepiej, drudzy gorzej, ale nikt nie ma źle. Ja mam entuzjazmować się z racji waszych sentymentów? Chro- mule i pytam o warunki pracy i płacy, o mieszkanie, wygo- dy socjalne. A jak nie to nie.

Ustyszawszy to winienem, być może, z kolei sam skrzywić się z dezaprobatą i urwać fałową dyskusję, ewentualnie wygłosiwszy przedtem kilka morałów. Osobnik, który wygla-

moje takinie

szalby podobne opinie wtedy — zostałyby po prostu wykluczo- z tamtego kolektywu: kolektyw był wykluczeniem szorstki i bezrefleksyjnie zapalczywy.

Przyjmując entuzjastyczny stosunek do działania za pew- nien kanon, istniały wówczas (wybaczyć felietonowe upro- szenie) jakby dwie grupy, którzy byli na TAK z serca. I mniejsza: świadoma swoich motywów, będąca na tak także z rozumu. Nieliczne jednostki obojętne lub niechętne — porwał tłum. Ale minęły lata i sytuacja uległa pewnej przemianie.

Dzisiaj takich, którzy myślą podobnie jak Janusz, jest więcej. Być może nawet większość. Najistotniejsze zaś jest to, że nie można po prostu mieć im tego za złe. Ponieważ Janusz i jemu podobni mają swoje racje. Należy wysłuchać ich z uwagą. Nie mogą przeciwstawić im serdecznego entu- zjazu tłum, należy pamiętać, że raczej te obalić mogą wy- łącznie argumenty. Nie tylko rzeczowe. Również emocjonal- ne. Ale nie pokrzykiwania i morały: właśnie argumenty.

Więc najpierw uderzenie w pierś. Czym usiłujemy (my, dla których zbliżająca się rocznica jest Rocznicą) pobudzać entuzjazm Janusza i jemu podobnych?

W argumentacji rzeczowej jesteśmy nader mocni: otwarte serca, ramiona (i kasy), ułatwienia życiowe (nauka, kultura, usługi socjalne), zachęty mieszkaniowe itp. A po chwili pe- wne zdziwienie: to nie wystarczy? Acha, mówimy, należy wzbudzać emocje, młodzież, wbrew pozorom, jest mniej pra- gmatyczna niż my sami, już często zmęczona... Tu jednak miary własne zaczynamy przykładac do umysłów odmiennych, przez inne warunki ukształtowanych. I trudno nam wyobrazić sobie, że to, co w nas budzi wspomniany spazm — ich może po prostu interesować akurat tak, jak ciekawo- stka z zamierzkiej przeszłości. Mówimy do Janusza: „Ty nie rozumiesz, ty nie wiesz co to znaczy NOWA HUTA!”, a on odpowiada: „Duża bo duża, ale żeby taka znów nowa...”.

Więc może to my popełniamy błąd? Może naczelnym ar- gumentem emocjonalnym dla Janusza winna być nie przesz- łość, lecz przyszłość Kombinatu? Wyrastające z pięknej Tradycji — Jutro? To nie, że kombinat jest już awangardą nowoczesności hutniczej, nie o to chodzi. Dysponuje on inną przewagą: oto może być bazą i kuźnią nowej, od początku naszej, ludowej socjalistycznej moralności robotniczej, so- cjalistycznego obyczaju, kultury, etyki na co dzień. Pod tym względem Nowa Huta ma podstawy, jak przed laty, by znów stać się Pierwszą Budowlą Socjalizmu, najnowocześniejszą pod tym względem. Żeby Janusz mógł być dumny, że przy- należał do tej załogi.

Mówię przewrotnie „my” — ale przecież jest to program działania właśnie dla Janusza. Jego szansa prawdziwego uwolnienia Huty.

Tej właśnie problematyce poświęcić zamierzam niniejsze felietony.

ANDRZEJ BAJKOWSKI

Pierwszym zadaniem dla wy- działów i zakładów Kombi- natu startujących w Turnie- ju Kulturalnym było opracowa- nie Programu Aktywności Kul- turalnej dla swojej załogi. Pro- gramy te ocenione zostały już przez specjalną Komisję. Zanim zapoznam z wynikami, przed- stawię kryteria oceny. Przede wszystkim zwracam uwagę na założenia programowe, przedsta- wione cele jak również możli- wości realizacyjne i dostosowa- nie do potrzeb załogi. Liczyła się też oryginalność inicjatyw, pomysłowość oraz różnorodność form aktywności kulturalnej.

Do oceny Komisji złożonych zostało 21 programów z poszcze- gólnych wydziałów i zakładów. Ich współtwórcami były także wydziałowe oddziały PTTK, ZBoWiD, TKKF, TPPR a także organizacje zetesempowskie.

Dość miejsca w przedstawio- nych programach zajęły różne formy prezentacji własnych twórców amatorów, propaganda życia kulturalnego Krakowa, działalność na rzecz estetyki w miejscu pracy, uczestnictwo w życiu kulturalnym Krakowa o- raz turystyka i czynny wypo- czynek po pracy.

A teraz punktacja. Najwyżej oceniony został program przy- gotowany przez Zakład Materia- łów Ogniotrwałych, któremu przyznano 476 punktów. Na- stępni w kolejności to Dyrekcja ds. pracowniczych (457 pkt.), pion Głównego Mechanika (451 pkt.), Dyrekcja Produkcji, Za- kład Walcowni Żelaznych i Wal- cownia Drobną i Drutów. To pierwsza szóstka. Oczywiście teraz liczyć się będzie realizacja programów. Programy nie są jednak czymś stałym, czego już nie można urozmaicać inicjaty- wami wynikającymi z „potrze- by chwili”. Dotyczy to szcze- gólnie tych wydziałów, które nie wysiliły się w opracowaniu pla- nów ujawniając chyba brak ambicji czy też zwykłych chęci.

Jest jeszcze szansa w nadrobie- niu zaniedbań i okazja do zak- tywizowania działań kultural- nych.

A czym wyróżniły się najlep- sze programy?

W Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych szeroko będzie prezentowana twórczość plasty- ków amatorów pracujących wśród ceramików. Wystawy or- ganizowane będą w własnych pomieszczeniach, dostępne dla całej załogi, a że w zakładzie amatorów twórczości plastycz- nej jest kilku, więc ustalono już nawet w tym względzie harmo- nogram. Ogłoszono także kon- kurs nazwany „retro”, czyli konkurs na wspomnienia, pa- miątniki, opisy. W konkursie tym mogą wziąć udział obecni jak i byli pracownicy, a dotyczy on historii ZMO. Inny konkurs, to „Kombinat miejscem pracy moich rodziców”. Jak więc już z hasła wynika zaprasza się do niego dzieci pracowników.

KRONIKA TURNIEJU KULTURALNEGO

Wiele imprez kulturalnych planuje się organizować wspólnie z podopieczną gminą Drwi- nia i podopiecznym osiedlem Centrum „D”.

Bardzo ambitny jest też pro- gram opracowany przez pion Głównego Mechanika. Zawiera dużo inicjatyw własnych rozwią- zujących zainteresowania pra- cownicze. Mam na myśli próby malarskie, rzeźbiarskie, fotogra- ficzne. Zresztą fotografowanie stało się ulubionym zajęciem dla młodzieży i starszych pra- cowników huty. Pion Głównego Mechanika zamierza wykonać gabloty dla Izby Regionalnej,



ką ma powstać w Domu Kul- tury Kombinatu. Warto tu przypomnieć, że eksponaty są już od dawna zgromadzone i to dzięki poprzednim Olimpiadom Kulturalnym.

resującą zapowiada się giełda starych książek ofiarowanych przez pracowników, a z której dochód przeznaczony będzie na odnowę Krakowa.

Rada Zakładowa duży nacisk kładzie na upowszechnienie przedstawień teatralnych. Prze- widuje się też spotkania z dy- rekcją Teatru Ludowego, dy- skusję o repertuarze i spektak- lach. „Dni Poezji” będą okazją do spotkań poetyckich w miej- scu pracy.

Trudno przedstawiać cały program DL. Ma on swoją warstwę czysto kulturalną, ma też i bardzo praktyczną. Do tej drugiej zaliczyłbym chociażby kursy kroju i szycia, robót ręcznych czy nawet gimnastyki zdrowotnej dla kobiet. Jest też przedstawiony kalendarz waż- niejszych imprez, program inter- esujących wycieczek organizo- wanych przez Kolo PTTK a także imprezy sportowe.

Tyle więc na razie o progra- mach. Wyrywkowo i skrótowo. Do spraw tych będziemy jesz- cze wracać informując przede wszystkim o realizacji tychże programów.

MIĘCZYSLAW GIL
fot. Jacek Weislo

Współpraca ZSMP — FDJ

Współpraca to nie nowa, trwająca już dobrych kilka lat, ale nabiera ona obecnie nowego rozmachu. Impulsem do jej rozwinięcia była niedawna wizyta w hucie de- legacji młodzieży FDJ z dzielnicy południowo-zachodniej Lipska z I sekretarzem Rainerem Böhme na czele oraz re- wizyta delegacji reprezentującej Zarząd Fabryczny ZSMP Kombinatu HIL Delegacją ta pod przewodnictwem wicepre- zesa ZF ZSMP Józefa Chojdy i dyr. Uniwersytetu Robotni- czego ZSMP Stanisława Kopki bawiła w ub. tygodniu w Li- psku. Przebieg tego spotkania dodatkowo uświetnił fakt, że w tym samym czasie trwały w mieście nad Elsterą tradycy- jne, doroczne „Dni Krakowa”.

Delegację hutniczej młodzieży ZSMP bardzo serdecznie podejmowali przyjaciele z FDJ. Program pobytu w Lipsku ułożyli tak, aby w czasie trzech dni poznać życie i pracę mło- dzieży niemieckiej, zwiedzić najważniejsze zabytki miasta o- raz zobaczyć jego teraźniejszość.

W bardzo miłej i przyjacielskiej atmosferze upływały roz- mowy z niemieckimi kolegami. Dzieleno się doświadczenia- mi w pracy organizacyjnej, wymieniano zdania na temat form i metod dalszej współpracy. Wynikiem tych rozmów jest postanowienie, aby podczas najbliższego kolejnego spo- tkania, już w styczniu 1979 roku, omówić i podpisać wzaje- mne porozumienie o dalszej współpracy i ewentualnie — o wymianie czasowej. Trzeba bowiem podkreślić, że w skład organizacji FDJ w Lipsku wchodzi tak wielkie za- kłady przemysłowe jak Zakłady im. Kirowa (budowy dźwi- gów), Zakłady Budowy Maszyn Poligraficznych „Poligraph” i Zakłady Budowy Maszyn Rolniczych — dysponujące boga- tą bazą czasową. Będzie więc można myśleć i o wymianie w tej dziedzinie.

Nasza delegacja zapoznała się z działalnością dwóch klu- bów młodzieżowych (znakomicie wyposażonych, ładnych, tę- tniących życiem), wzięła udział w towarzyskim spotkaniu z młodzieżą niemiecką. Duże wrażenie sprawiła wycieczka do Weimaru połączona ze zwiedzeniem b. obozu koncentracyjne- go w Buchenwaldzie, w którym straciło życie 57.000 — ludzi, więźniów hitlerizmu z wielu krajów Europy.

Interesujące było spotkanie z młodzieżą robotniczą Zakła- dów „Poligraph” szkolącą się w ośrodku czasowym spół- dzielni produkcyjnej w Eitersburgu. Była więc przy okazji możliwość poznania co nieco realiów rolnictwa naszego za- chodniego sąsiada Polski. (jd)



Młodzież wchodzi na Lotnisko

Tradycje w prowadzeniu pa- tronatów nad budownictwem mieszkaniowym przez młodzież Nowej Huty są bogate. Pamię-amy chociażby blok zrealizowa- ny przez młodych w 1968 roku w os. Strusia. W sumie młodzież patronowała 14 blokom miesz- kalnym. Ostatnio podpisano no- wą umowę pomiędzy Krakow- skim Zjednoczeniem Budow- nictwa, Wojewódzką Spółdziel- nią Mieszkaniową i ZD ZSMP.

O zasadach nowego patronatu pisaaliśmy już w poprzednim nu- merze „Głosu Młodych”. Dziś informujemy, że w ubiegłą so- botę nowohucka młodzież już

pracowała na os. Lotnisko. Przy- było w sobotnie popołudnie 45 osób. Każda następna sobota i niedziela będzie także okazją do pracy przy wznoszeniu bloków. Młodzież będzie wznosić jeden blok zupełnie swoimi siłami, od fundamentów do wykończeniów- ki.

Na zdjęciu moment podpisy- wania patronatu: podpisują: z-ca dyr. naczelnego KZB, Ta- deusz Hamuda, przew. ZD ZSMP Marek Wierzbę i z-ca dyr. WSM, Wojciech Szlagie- wicz.

fot. Andrzej Madej

BYŁO I BĘDZIE AKTUALNOŚCI

Interesujące spotkanie w Klubie „Forum”

Młodzieżowy Klub Twórców Kultury „Forum” prowadzi bardzo interesujące spotkania. Ostatnie miało bardzo wymow- ne hasło: „Młodzieżowy ruch trzeźwości i jego miejsce w akcji „Młodzież dla Postępu” w którym udział wzięli: dr med. Włodzisław Marcinkowski, dr med. Bolesław Leonhardt i red. Tadeusz Górski. Najbliższe na-

tomiast dotyczyć będzie spraw związanych ze sztuką w ra- mach cyklu „Rozmowy o sztuce”. Gościem Klubu będzie prof. dr Stefan Morawski. Data: 24 listopada (dziś) godz. 18.00 Kra- ków, Rynek Główny 25. Poleca- my! (AP.)

Kultura studencka w Klubie „Śródpole”

W ubiegłym tygodniu w Klu- bie „Śródpole” odbył się cykl

„Pałac pod Baranami” zaprasza

Krakowski Dom Kultury „Pa- łac pod Baranami” organizuje Wojewódzki Klub Instruktorów Fotografii i Filmu z następują- cym programem działania:

— podnoszenie kwalifikacji in- struktorów fotografii i filmu — weryfikacja,
— ujednolicenie metodyki pra- cy z klubami i zespołami,
— możliwość prezentacji w „Fotostanionie” prac instruktorów

Szkoła łyżwiarstwa...

„przyjmuje zapisy dzieci od 4 do 8 lat. Zajęcia szkolki od- bywać się będą — poczynając od 30 listopada — w poniedziałki i czwartki w godz. 16—17.30, wtorki i piątki w godz. 10—11.30.

Zapisy przyjmowane będą przez sekretariata KS „Hutnik” lub w dniach zajęć przez tre- nera.

Przy zapisie wymagane za- świadczenie lekarskie o stanie zdrowia dziecka.

KLUB MŁODYCH proponuje



MIŁOŚNIKOM FILMU w dniu 25 listopada o godzinie 18.00 projekcję filmu „Samotnik” w ramach cyklu „Wieczór z filmem”.

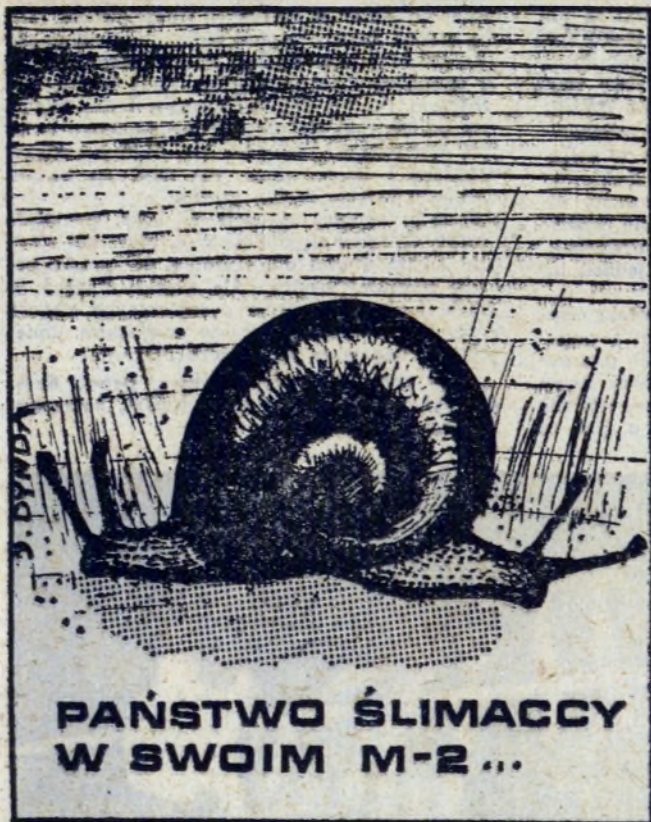
MIŁOŚNIKOM FOTOGRAFII czynną w kawiarni Klubu Młodych wystawę fotografików Klubu Młodych pt. „Portret”.

PRACOWNIKOM GŁÓWNEGO MECHANIKA, a właściwie jedynie jego najlepszym sportowcom, którzy brali udział w Spartakiadzie Sportowej proponujemy „Bal Sportowca” w dniu 25. XI. o godz. 20.00.

MIESZKAŃCOM HOTELI 24. XI. o godz. 13.30 „Słowacki Raj” w przeżroczach Bolesława Jurka.

MIŁOŚNIKOM TRADYCJI I ZABAWY. W dniu 30 listopa- da o godzinie 18.00 tradycyjny Bal Andrzejkowy. Gra zespół „Biała Gwiazda”, a zaproszenia do nabycia w Zarządzie Fa- brycznym ZSMP.

ŚMIECH TO ZDROWIE



JERZY LESZCZYŃSKI

Sportowcom

POSTAWA SPORTOWA

Umieć przegrywać, owszem, należy — lecz niech nie uczy tego trenerzy.

DZENTELMEN NA BOISKU

Szanować piłkę tak się stara, że, gdy ją kopnie, przeprosza zaraz.

REZERWY

Mamy wciąż graczy nowych na ławce rezerwowych — szkoda więc tylko, że... nie mamy ich wciąż w grze.

GRA BEZ PIŁKI

Gra bez piłki jest ważna w futbolowych taktykach — co nie znaczy, że piłka ma być u przeciwnika.

ŚWIATYŃIA NASZEGO BRAMKARZA

Niech jej ręka boska broni! nie prosimy więcej o nic.

SITUACJA KIBICÓW

Kibicom szczególnie lęko — gdy bramki na wlosku wiszą.

POBICI FAWORYCI

Wypadli, można rzec, wspaniale — z grona walczących o medale.

POBOŻNE ŻYCZENIE

Niech od Iwana do pogana piłka nie będzie podawana.

O NIEKTÓRYCH PIŁKARZACH

Garną się jak ćmy do światła (światła bramki!) — można by rzec, gdyby szło tylko o to, że ruszają się jak ćmy.

O STRZELANIU

Tak trzeba oddawać strzały, by na po meczu nie zostawały.

Czy wiecie, że...

W budce na placu targowym w Nowej Hucie, gdzie sprzedaje się smażoną kiełbasę pojawiły się nowe rodzaje napojów herbata z kaurą à 10 zł i woda firmowa z kubkiem à 4 zł. Jeśli nowohucka gastronomia przechwyty pomysł spodziewać się należy w najbliższym czasie sprzedaży piwa z kuflem i wódki z kieliszkami... oraz bigosu z talerzem. (mg)

Restauracja „Zachęta” w Nowej Hucie oferuje do dyspozycji swoich konsumentów — 4 (słownie cztery) noże. Ponieważ tempo przywiązania sobie noży przez bywalców lokalu przekroczyło średnią krajową, proponujemy ostatnią czwórkę mocniej związać z lokalem. Ot np. wzorem średniowiecznego zabezpieczenia cennych przedmiotów sznurkiem lub łańcuchem.



Rys. A. RYMONT

FRASZKI

NIE TAJEMNICA

W niebie też, że tak powiem, nie wszyscy aniołowie.

DZIWNY ZWYCZAJ

Na dwóch stołkach siedzieć zwyczaj mają ludzie o dwóch... obliczach.

WAGA I PRZEWAGA

Ubrane więcej wazą, lecz nagie nad ubranymi mają przewagę.



Rys. J. DYNDY

W CO TYGODNIU?

KINA

SWIT godz. 15.30, 18.00 i 20.30 „King Kong” prod. USA, od 12 lat.

SWIT mała sala od 24 do 27 bm. godz. 15.00, 17.30 i 19.30 „Wyspy na Goldsztromie” prod. USA, od 12 lat, od 28 bm. do 1 grudnia br. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Zaproszenie” prod. szwajcarskiej, od 15 lat.

ŚWIATOWID od 23 do 26 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Goś mnie aż cię złapię” prod. francuskiej, od 15 lat, od 27 do 29 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Słońce hien” prod. tunezyjsko-holenderskiej, od 15 lat, od 30 bm. do 2 grudnia br. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Wyspa skazanców” prod. meksykańskiej, od 18 lat.

ŚWIATOWID poranek niedzielny 26 bm. godz. 13.00 „Po-jedynki potworów” prod. japońskiej, b/o.

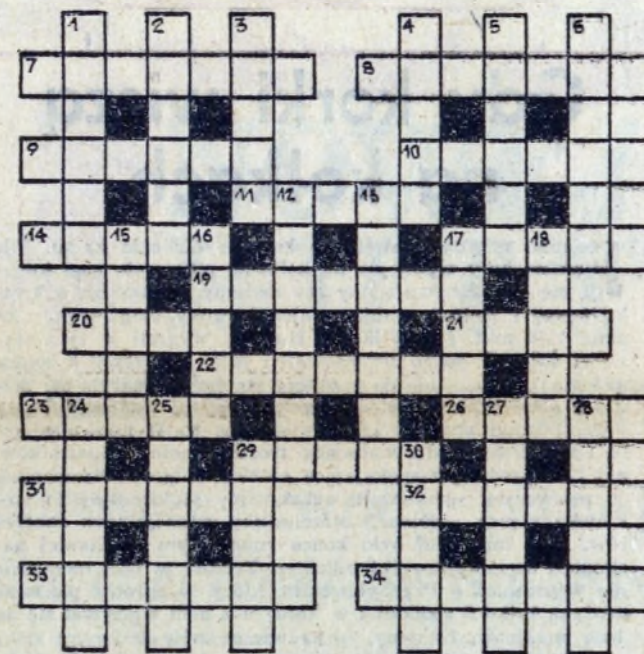
ŚWIATOWID mała sala od 23 do 26 bm. godz. 15.00, 17.30 i 20.00 „Nie ma dymu bez ognia” prod. francuskiej, od 18 lat, od 27 do 29 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.15 „Dancing w kwatery Hitlera” prod. polskiej, od 18 lat, od 30 bm. do 2 grudnia br. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Pojedynki potworów” prod. japońskiej, b/o.

SFINKS od 23 do 27 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Ebirah potwór z głębin” prod. japońskiej, b/o, od 27 do 30 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Szaraś” prod. polskiej, od 18 lat.

TEATR LUDOWY

25 bm. godz. 11.00 „Placówka”, 26 bm. godz. 16.00 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę”, 27 bm. teatr nieczynny, 28 bm. godz. 19.15 „Niesieć akacji”, 29 i 30 bm. godz. 11.00 „Bajki mówią o nas” (przedstawienie zamknięte), 1 grudnia br. godz. 11.00 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę”.

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 7. śmielek nie liczący się z nikim, krzykacz, 8. celuloza, 9. wyzywający, pogardliwy stosunek do zasad moralnych, 10. myśl przewodnia, zasada, 11. scena cyrkowa, 14. pniak z korzeniami po ścięciu drzewa, 17. jeden z gwiazdobiorów zodiakalnych, 19. poczucie godności osobistej, dążność do wybicia się, 20. odciski nóg, kół itp. pozostałe po przejściu, przejeździe kogo, czego, 21. lewy dopływ górnej Wisły, 22. niezbędna dla tenisisty i pingpongisty, 23. posiadłość letniskowa, 26. szlam naniesiony przez wodę, 29. część drzewa pozostała po ścięciu pnia, 31. ulotka propagandowa, reklamowa, prospekt, 32. upiór wysysający krew żywych ludzi, 33. u starożytnych Greków zwarty szlak bojowy, 34. dział mechaniki o równowadze ciał poddanych działaniu sił.

PIONOWO: 1. awantura, kłótnia, skandal, 2. najbliższy krewny w linii prostej, 3. pasza, pożywienie, 4. do rzucania pod nogi, 5. tylko on może być ekspertem, biegłym, 6. część jelita, 12. przekraczającą rzekę Cezar rozpoczął wojnę domową, 13. rodzaj przyczepy poruszanej przez ciągnik, 15. narzędzie to służyło do pisania, gdy nie znano jeszcze papieru, 16. kawałek drzewa odciągający od całosci, drzazga, 17. owoc podzwrotnikowy, 18. przepływa przez Genewę, Lyon, 24. przyjemny zapach, 25. zwierzyniec Niebieski, 27. dział, 28. troszczenie się, dbanie o kogo, strzeżenie, 29. na prawym brzegu Wisły i nad Wełtawą, 30. pewna suma pieniędzy.

Wśród czytelników, którzy do dnia 30 listopada br. nadesła prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 45

POZIOMO: 7. eldorado, 8. abecadło, 9. kurtuazja, 12. kuraz, 13. breza, 15. skaza, 18. balans, 19. prałat, 20. lańdaz, 21. szpada, 23. sennik, 25. matka, 26. skawa, 29. scena, 32. grubianin, 33. ociupina, 34. urodziny.

PIONOWO: 1. klauzura, 2. mazur, 3. kontur, 4. rakarz, 5. sesja, 6. dłuźnaza, 10. bałajka, 11. składnica, 14. erudyta, 16. islam, 17. apasz, 22. znalazca, 24. ignorant, 27. krubak, 28. wiarus, 30. Orbis, 31. Filon.

NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 45 WYLOSOWALI:

1. Leokadia Dędo 31-024 Kraków ul. Św. Marka 3
2. Maria Ptak 31-970 Kraków os. Zielone 17/5
3. Jacek Mazur 32-985 Modlnica 78

Uwaga, nagrody wysyłamy pocztą raz w miesiącu.

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon redakcji: 446-80 lub przez centralę...
ty im. Lenina — 446-80. wewn 55-51 Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S”, pokój 113.
Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Kraków, ul. Wielopole 1.

Awantura była całkiem zwykła, jej finał jednak do całkiem zwykłych już nie należał. Maciej U. odwieziony został bowiem do szpitala ze wstrząsem mózgu, złamanym obojczykiem, złamaną żuchwą oraz licznymi innymi już mniej poważnymi obrażeniami...

Dosć skomplikowany stan zdrowia chorego sprawił, że przyczynami obrażeń zainteresowała się milicja. Niestety funkcjonariusze wkroczyć musieli w życie stosunki rodzinne małżeństwa U.

Fakt, był ten pan Maciej pospolitym pijakiem i równie pospolitym nierobem. Próbowal gdzieś tam pracować ale szybko za opilstwo wyrzucano go z posad lub on sam uznawał, że kolejne zajęcia zupełnie mu nie odpowiadają. Miał więc pretensje do całego świata, w tym także do swojej żony, a urojone zale tułił w alkoholu. Po wódce był agresywny, pewny siebie, przekonany, że cały świat do niego należy. Na nieszczęście jednak dla pijackiego jego żona, Wanda U., do pań potulnych nie należała wcale i nie zamierzała pozwolić, by ślubny okład ją razami kiedy i gdzie mu było wygodnie. Nie dziwny się więc, że w domu państwa U. dochodziło do częstych awantur połączonej z rekościami i nie zawsze tak bywało, że stroną bardziej fizycznie poszkodowaną była pani Wanda. Pan Maciej także dostawał swoje,

a szczególnie wtedy, gdy zbyt duża ilość wypitej wódki neutralizowała jego naturalną, męską przewagę. Często także pod blok podjeżdżał milicyjny radiowóz, a panowie w mundurach próbowali okiełznać zbyt skore do wymierzania sobie sprawiedliwości małżeńskie natury. W tym miejscu szczerze dodać musimy, że nie zawsze milicyjne mediacje kończyły się pełnym sukcesem. Po odjeździe radiowozu

Kronika sądowa

Awantura

awantura wybuchła na nowo i to z jeszcze większą niż poprzednio zaciętością...

Krytycznego dnia Maciej U. przyszedł do domu pijany, ale nie tak znowu bardzo by o otaczającym świecie nic nie wiedzieć. Ponieważ coś tam w mieszkaniu mu się nie spodobało postanowił ukarać winną zaniedbania. Ruszył z atakiem na małżonkę z jasnym zamiarem spuszczenia jej pospolitego lania. Uderzył żonę raz i drugi, ale nie przewidział jednak, że pani odeprze atak młotkiem do ubijania mięsa.

Za ten brak wyobraźni pijak ukarany został obrażeniami wymienionymi na wstępie felietonu.

Maciej U. nie bardzo jeszcze był wyliźnięty się z ran, kiedy rozpoczął się proces karny przeciwko tej, która była tak solidnie, że okres leczenia poszkodowanego liczone były nie w dniach lecz tygodniach. Proces, w którym autentyczna gehenna kobiety konkurowała z normami prawa surowo zakazującymi tego rodzaju naruszenia nietykalności drugiego człowieka. Oskarżona tłumaczyła, że działała w obronie własnej, że nie bardzo zdawała sobie sprawę ze skutków operowania drewnianym młotkiem. Dodała także, że sposób życia jej męża doprowadził ją do prawdziwej depresji psychicznej i także stanem emocjonalnym tłumaczyć należy jej naganne postępowanie.

Sąd okoliczności podane przez oskarżoną — udokumentowane zresztą w trakcie procesu — potraktował jako wybitnie łagodzące i skazał Wandę U. na rok pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na lat 3. Sędziowie przy tej okazji zastanawiali się dlaczego tych dwoje autentycznie nienawidzących się ludzi nie szukało najprostszego rozwiązania jakim w tej sytuacji byłby rozwód, lecz na tak sformułowane pytanie nie znaleźli żadnej racjonalnej odpowiedzi...

J. Handerek



Zespół siatkarki Hutnika Kraków przed sezonem. Stoją od lewej: II trener Tadeusz Witkowski, Marek Karbarz, Włodzimierz Żyra, Janusz Jurek, Roland Nizecki, Bronisław Bebel, Jerzy Kołodziejski, Robert Malinowski, Andrzej Rubiś, W dolnym rzędzie od lewej: Roman Szczerbik, Jacek Sańka, Marian Kowal, Janusz Nowiński i Ireneusz Sańka. Fot. S. GAWLIŃSKI

Start po mistrzowski tytuł?

Wystartowała I liga siatkarki. Wyniki są już znane. Przypomnę tylko: Hutnik wygrał 3:2 ze zdobywcą Pucharu Europy, Płoniem Sosnowiec i Gwardią Wrocław 3:1. Pierwszy mecz był niezwykle emocjonujący, trwał 2,5 godziny, aczkolwiek nie stał na najwyższym poziomie.

W meczu drugim Gwardia mająca w swoim składzie takich zawodników jak Ciaszkiewicz, Łasko czy Kłos, nie stanowiła zagrożenia dla nowohucian. Jedynie w ostatnim secie wrocławianie wzniesli się na wyżyny, doprowadzając ze stanu 6:13 do 14:14. Seta wygrali jednak hutnicy.

Trudno silić się w tej chwili na szerszą ocenę gry Hutników. Liczy się zwycięstwo i „dolażanie” do dwójki Karbarz — Bebel pozostałych zawodników. Dobrze wypadł także nowy nabytek Hutnika, Malinowski. Niewątpliwie pierwsze mecze nie stanowią jeszcze o tym, co

może się dzieć w obecnych rozgrywkach, ale już można snuć przypuszczenia, że poziom będzie bardziej wyrównany. Potwierdzeniem tego są chociażby dwa zwycięstwa Stali Mielec nad mistrzem Polski AZS-em Olsztyn i Stoczniewem po 3:0. Stal też objęła przewodnictwo w lidze. Wprawdzie AZS grał bez Lubiejewskiego, waniaka i Baranowicza, ale Stal na swoim terytorium zawsze będzie groźna.

Piszę o ogólnej sytuacji w lidze, ponieważ apetyty kibiców sięgają wysoko. Marzenie o tytuł mistrzowski dla Hutnika, to sprawa realna, niemniej trudna. Ale zaprezentowana w sobotę i niedzielę forma podopiecznych trenera Jerzego Piwowara, a przede wszystkim umiejętności, napawają do dobrego nastroju.

Oto skład Hutnika: Karbarz, Bebel, Kołodziejski, J. Sańka, I. Sańka, Kowal, Szczerbik, Malinowski, Nizecki.

Przez potrójny blok atakuje Kołodziejski



Spartakiadowe nadzieje

Zakończyły się eliminacje do VI Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w piłce nożnej. Startowało 5 zespołów: Wisła, Cracovia, Prądniczanka, Wanda i Hutnik (piłkarze z roczników 62 i 63). Pierwsze miejsce zajął zespół Hutnika, drugą lokatę wywalczyła Wanda i oba te zespoły zakwalifikowały się do dalszych gier strefowych. Młodzi piłkarze Hutnika pokonali swoich rówieśników z Wisły 2:1, Prądniczanki 6:1, Wandy 5:1, oraz zremisowali z Cracovią 2:2. Trenerami zwycięskiej drużyny są mgr Andrzej Bielenda i mgr Zenon Baran, a kierownikiem drużyny Stefan Kurek.

Kto strzelał bramki

W jesiennej rundzie rozgrywek piłkarze Hutnika strzelili łącznie 25 bramek. Stawce strzelców przewodzi Przybyłowski z 5 bramkami. Następne miejsca zajmują: Sysło 4, Kruszyński, Maciejowski i Stokłosa po 3, Tyrka i Włacek po 2, oraz Gładyszek, Molenda i Pawlikowski po 1.

ZE SPORTU SZKOLNEGO

W zorganizowanym przez Zarząd Dzielnicy Szkolnego Związku Sportowego w Nowej Hucie IX Quizie z okazji 35-lecia Ludowego Wojska Polskiego pt. „Sport w Wojsku Polskim oraz reprezentanci Wojska Polskiego na arenach świata” w kategorii szkół podstawowych zwyciężyła drużyna SP 101 w składzie: Witold Prostański, Jarosław Gajewski i Marek Woźniak przed SP 83 (Krzysztof Guzy, Marek Guzy, Stefan Krzyworzeka) i SP 101 „B” (Violetta Szybowska, Margareta Stickland, Małgorzata Salatyga). Natomiast w kategorii szkół średnich indywidualnie zwyciężyli: 1. Krzysztof Musiałek, 2. Janusz Czolowski i Artur Balana, 3. Janusz Chirkowski (wszyscy są uczniami Zespołu Szkół Elektrycznych nr 2). (HT)

IMPREZY SPORTOWE

Koszykówka kobiet

o mistrzostwo II ligi

Hutnik — AZS Kraków

25. XI. godz. 18.00 i 26. XI. godz.

12.00 w hali Hutnika

WIEŚCI SPOD KOSZA

Sukces koszykarzy Hutnika

Zakończyła się seria turniejów o puchar 50-lecia PZKosz. Pierwsze miejsce wywalczyli koszykarze krakowskiej Wisły, przed Resovią i Górnikami Walbrzych. Drużyna Hutnika uplasowała się na 14 miejscu, wyprzedzając jeden zespół pierwszoligowy Turów Zgorzelec, oraz 17 zespołów drugoligowych. W ostatnim turnieju rozegranym w Warszawie Hutnicy odnieśli dwa zwycięstwa ulegając jedynie gospodarzom.

Wyniki turnieju warszawskiego.

Hutnik — Zagłębie Sosnowiec 63:59 (39:30)

Można by sobie życzyć, aby tak jak w meczu z Zagłębiem grali hutnicy w spotkaniach ligowych. Gra była ciekawa, urozmaicona i obfitująca w szybkie i pomysłowe akcje. Wieksość punktów zdobywali koszykarze krakowscy z szybkich kontrataków. W 15 min. spotkania po serii celnych rzutów Hutnik prowadził już różnicą 16 pkt. i wydawało się, że odniesie wysokie zwycięstwo. Tym bardziej, że i do obrony Hutników nie można było mieć żadnych zastrzeżeń. W drugiej połowie spotkania pewni zwycięstwa zawodnicy zwolnili nieco tempo gry i pozwolili prze-

ciwnikom zmniejszyć rozmiar porażki. Najwięcej punktów dla Hutnika zdobyli: A. Suda 18, Rafalski 12, J. Suda 11.

Hutnik — Spójnia Gdańsk 72:67 (40:30)

Dwa oblicza miało to emocjonujące widowisko. Do przerwy inicjatywa należała do szybko i dokładnie grających Hutników. Po zmianie stron Spójnia systematycznie odrabiała stracony dystans. Na minutę przed zakończeniem spotkania przy stanie 60:67 dla Hutnika Grochal przechrzcił trudne podanie i efektywnym wejściem na koszy zdobył bardzo cenne 2 punkty. Najwięcej punktów dla Hutnika zdobyli: A. Suda 21, Grochal 20, Rafalski 13.

Legia Warszawa — Hutnik 101:72 (26:56)

Pojedynek beniaminka I ligi z beniaminkiem II ligi toczył się przy wyraźnej przewadze wojoszkowych. Hutnicy tym razem po dwóch dobrych meczach ze Spójnią i Zagłębiem zagrali słabiej. Mnożyli się niecelne rzuty, a i obrona była mniej szczelna niż zazwyczaj. Już po kilkunastu minutach wiadomo było, że zwycięzcy mogą być tylko grający twardo i silowo „Zieloni Kanonierzy”. Najwięcej punktów dla Hutnika zdobyli: W. Klimczyk 23, A. Suda 18, Grochal 14.

Turniej 50-lecia PZKosz był niezwykle pożytecznym sprawdzianem formy drużyn pierwsz i drugoligowych przed rozgrywkami ligowymi. W trakcie 12 spotkań, które miały do rozegrania każdy zespół był okazją do wypróbowania nowych zagrywek taktycznych, do sprawdzenia nowych koncepcji gry, oraz wprowadzenia na parkiet zawodników młodych i rezerwowych.

Start Hutnika w turnieju należy uznać za udany. Bardzo niewiele brakowało, by podopieczni trenera Gruski znaleźli się jako jedyny zespół II ligowy w doborowej stawce 8 najlepszych. Zdecydowały o tym minimalne porażki, dwoma punktami z ŁKS i czterema z Polonią Warszawa w poprzednim turnieju. Teraz przed Hutnikiem rozgrywki ligowe. Start za tydzień.

ZWYCIĘSTWO LIDERA

Stal Stalowa Wola — Hutnik 84:86 i 69:86

Dwa cenne zwycięstwa odniosły koszykarze Hutnika w wyjazdowych meczach o mistrzostwo II ligi. W obu spotkaniach krakowskie dziewczęta zagrały bardzo ambitnie i walecznie, a rezultaty końcowe sprawiedliwie odzwierciedlają przebieg gry. Po tej kolejce liderem nadal jest Hutnik.

W Stalowej Woli najwięcej punktów dla Hutnika zdobył, w sobotę Grzelewski 19, Doniec 17 oraz Jędrzejewski i Koszka po 14. W niedzielę: Jędrzejewski 23, Jędrzejewski 19, Doniec 12 i Grzelewski 16.

TURYSTYKA I REKREACJA

KOLEJNY SUKCES KLUBU FOTOGRAFII KRAJOZNAWCZEJ ODDZIAŁU PTTK HiL

W dniach 11 — 12 bm. odbył się w Gdańsku IV Centralny Przegląd Przejrocy Krajoznawczych p.n. „Diakraj-78” zorganizowany przez Komisję Fotografii Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK oraz ZW PTTK w Gdańsku. Zarząd Oddziału Studentów PTTK oraz Studencki Klub Turystyczny Politechniki Gdańskiej. Jest to jedyna w kraju tego typu impreza, na której dokonuje się oceny dorobku ogniw organizacyjnych PTTK w dziedzinie barwnych przejrzości krajoznawczych (udźwiękowionych).

Wielki sukces w IV Przeglądzie „Diakraj-78” odnieśli autorzy z terenu Krakowa i Nowej Huty. Na 27 zestawów przejrzości nagrodzonych i wyróżnionych spośród 38 prac zakwalifikowanych do udziału w centralnym przeglądzie, 7 nagrodzonych i 6 wyróżnionych jest autorstwa krakowskich fotografików.

Bez precedensu są wyniki osiągnięte przez nasz hutniczy Klub Fotografii Krajoznawczej PTTK, a w szczególności przez jego członków, małżeństwo Halinę i Bolesława Jurków. Zdobyli oni: nagrodę główną przeglądu za zestaw „Prastary ród Lipnica”, Złoty Medal za zestaw „Szopka krakowska”, Srebrny Medal za zestaw „Kapliczki przydrożne w Polsce Południowej”, Brązowy Medal za zestaw „Storczyki”. Prawdziwa lawina — złota, srebra i brązu! A oto wyniki innych członków naszego hutniczego klubu: Srebrny Medal w grupie młodzieżowej za zestaw „W Puszczy Nadnoteckiej” zdobył Mariusz Rospondek, ponadto nagrodę rzeczową za zestaw „Przeżycie „Ostrzeżenie”. Wyróżnienia przypadły: Augustowi Przybylskiemu za zestaw „Etiuda Lemkowska”, „Tryptyk zimowy” i „W Gó-

rach Izerskich”, Władysławowi Rospondekowi za zestawy „Szopka krakowska” i „Lajkonik”.

ZAKOŃCZENIE SEZONU TURYSTÓW GÓRSKICH

W dniu 11 bm. odbyło się uroczyste zakończenie tegorocznego sezonu turystów górskich PTTK HiL. Miejsce tego spotkania w pełni odpowiadało jego charakterowi, odbyło się w bawówce na Krawcowym Wierchu. W programie było sprawozdanie z działalności KTG, wręczenie nagród działaczom, omówienie planów Komisji na przyszły sezon.

Zakończenie Rajdu Górskiego na Rały odbędzie się w piątek 24 bm. o godz. 17.30 w Klubie Turysty HiL. Organizatorzy serdecznie zapraszają!

GWIAZDZISTY ZIMOWY ZLOT TURYSTÓW GÓRSKICH

Zima wcale nie oznacza przerwy w uprawianiu turystyki górskiej. Dowodem tego są zimowe zloty organizowane przez Komisję

Turystyki Górskiej Oddziału PTTK HiL. „VII Gwiazdzisty Zimowy Zlot” odbędzie się 10 grudnia. W programie przejście trasy, której przebieg podamy w następnym numerze „Głosu”.

WALNE ZEBRANIE KLUBU TATRZAŃSKIEGO

Klub Tatrzański Oddziału PTTK HiL zaprasza wszystkich swych członków i sympatyków na walne zebranie, które odbędzie się we wtorek 28 bm. o godz. 17 w Klubie Turysty HiL, ul. Bulwarowa.

PRELEKCJA Z PRZEŻROCZAMI

Kolejną prelekcję z barwnymi przeżroczami przeprowadzą w czwartek 30 bm. o godz. 18 w Klubie Turysty HiL Halina i Bolesław Jurkowie. Temat: „Z Klubem Tatrzańskim w Słowackim Raju”. Wstęp wolny.